TYGODNIK

GŁOS NOWEJ HUTY

NR 47 (1647) 18 LISTOPADA 1988 R. CENA 25 ZŁ

Na jałowym biegu

ZACHODNI producenci przemysłowi obliczyli, że kolejną grupę pracowników można by znów z ich fabryk zwolnić, bez uszczerbku dla produkcji. Automaty przejęły albo z powodzeniem mogłyby przejąć większość czynności wykonywanych dotąd przez ludzi. W osiąganiu wyższego zysku przeszkadza nadmiar rąk do pracy — podano niedawno w Polskim Radiu.

Te problemy zachodnich przemysłowców dalekie są kierownikom wydziałów, zakładów, czy dyrekcji nowohuckiego kombinatu. Tu czeka się na każdą parę rąk do pracy jak na zbawienie. Przyjmuje się wszystkich chętnych, bo przecież od 7 lat brakuje kilku tysięcy ludzi do pełnego, wymaganego poziomu zatrudnienia. Co to oznacza? Czy tylko mniej wyprodukowanego drutu, stali? Skutki są raczej inne: pracownicy huty nazywają to — **„dobijaniem urządzeń"...**

W **Stalowni Martenowskiej** już w planie uwzględnia się niedobór ludzi i nie zakłada się jednoczesnej eksploatacji wszystkich będących w dyspozycji pieców. Jednak to jeszcze nie są te najgorsze dla eksploatacji martenów postoje. Piece stoją przecież nie zapalone, nie ma częstych skoków temperatury. Gorzej jest, gdy w trakcie „biegu" pieca, na którejś ze zmian braknie obsady. Trzeba wtedy zachładzać piec, dawkować paliwo... i czekać aż po 8 lub 16 godzinach przyjdzie liczniejsza zmiana. Takie wstrząsy cieplne to dla pieców martenowskich największe niebezpieczeństwo.

Obsługa każdego z 7 martenów powinna liczyć 4 wytapiaczy. Zwykle jest ich tylko 3. Gdy wśród nich zabraknie starszych stażem pracowników — pomagać muszą koledzy z innych pieców albo doświadczeni wytapiacze pełniący na co dzień rolę nadzoru. Tandemu ten problem braku obsad tak bardzo nie dotyczy, tandem ma priorytet. Jest wydajny, opłaca się go eksploatować zbierając nawet załogę z martenów...

Niższemu zatrudnieniu towarzyszy spadek kwalifikacji. Kiedyś II wytapiacz, zamykający i otwierający otwór spustowy, był wyróżniającym się pracownikiem co najmniej z 5-letnim stażem. Dziś po roku już dopuszcza się ludzi do tej pracy, bo przecież ktoś to musi robić. A niewłaściwe otwieranie otworu oznacza dłuższy czas spływania metalu, zmianę jego właściwości pod wpływem zbyt długiego ogrzewania w piecu. Źle na-

CIĄG DALSZY NA STR. 3

Współpraca z perspektywami

O hutniczej polsko-czechosłowackiej współpracy z dyrektorem naczelnym Huty im. WSRP w Trzyńcu Władysławem RASKĄ rozmawia Sławomir Pietrzyk.

— Hutnicza czechosłowacko-polska współpraca rozpoczęła się w 1961 roku podpisaniem umowy między Komitetami Wojewódzkimi KPCz w Ostrawie a PZPR w Katowicach. Huta Trzyniecka WSRP od początku bierze w tej współpracy znaczący udział, o coraz szerszym zakresie w każdym roku. Jak wygląda obecnie zakres współpracy i jej priorytety?

— Współpraca nasza rozpoczęła wspaniały rozdział w rozwoju stosunków w dziedzinie hutnictwa, stała się także punktem wyjścia dla rozwoju nowego okresu przyjaznych kontaktów między obu krajami. Od początku rozwija się pomyślnie i z czasem pogłębiła się znacznie.

Obecnie kształtuje się w myśl długoterminowego programu rozwoju współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej do roku 2000, który

CIĄG DALSZY NA STR. 3

Plenum KF PZPR

• Produkcja • Ochrona środowiska • Budownictwo mieszkaniowe

Włodzimierz ORZEŁ sekretarzem KF PZPR

W ŚRODĘ, 16 bm., odbyło się plenarne posiedzenie Komitetu Fabrycznego PZPR w Kombinacie Metalurgicznym Huta im. Lenina, które prowadził I sekretarz KF Mieczysław Łagosz. Poświęcone ono było istotnym sprawom dla naszej huty: ocenie wyników produkcyjnych w br. kwestii ochrony środowiska oraz realizacji programu budownictwa mieszkaniowego. W drugiej części obrad omawiano sprawy wewnątrzpartyjne.

Dyrektor produkcji **Janusz Razowski** przedstawił sytuację produkcyjną w kombinacie. Niestety, nie jest ona najlepsza. W większości asortymentów plan nie został zrealizowany. Jeszcze w I kwartale produkcja przebiegała rytmicznie. Od kwietnia zaczęły się jednak trudności. Głównymi przyczynami złej kondycji produkcyjnej huty były niepokoje społeczne, które miały miejsce na przełomie kwietnia i maja, niedobór pracowników na wielu wydziałach oraz zwiększona awaryjność w newralgicznych punktach produkcji. Niewielkie przekroczenia planów nastąpiły w produkcji koksu, bednarki, rur, kształtowników giętych i blach elektrotechnicznych. **Generalny wniosek, jaki nasuwa się z aktualnego procesu produkcyjnego w kombinacie, to dostosowanie poziomu wytwarzania do możliwości technicznych i obecnego stanu zatrudnienia.**

Następnie dyrektor techniczny **Adam Kotula** poinformował o działalności KM HiL w zakresie ochrony środowiska. Jak wynikało z jego udokumentowanej danymi wypowiedzi zrobiono już wiele w tej dziedzinie. Znacznie zmniejszono emisję pyłów i dwutlenku siarki, w bieżącym roku zostanie zakończony proces całkowitego oczyszczania ścieków opadowo-przemysłowych. Dokonania w tej dziedzinie są znaczne, choć nie w pełni satysfakcjonujące. Dlatego też na najbliższe lata przewiduje się inwestycje mające na celu zmianę technologii produkcji oraz instalowanie bardziej skutecznych urządzeń chroniących środowisko naturalne. Do pierwszej grupy działań należy: wprowadzanie urządzeń ciągłego odlewania stali połączone z likwidacją walcowni wstępnych, zastą-

CIĄG DALSZY NA STR. 2

ROZMOWA „GNH"

Badawcze zaplecze huty

PAŁAC BELWEDERSKI jest już tradycyjnie miejscem, gdzie kilka razy w roku wręczane są naukowcom i pedagogom z całego kraju tytuły profesorskie. Niedawno, 28 października br., podczas takiej właśnie uroczystości nominację na stopień profesora nadzwyczajnego otrzymał z rąk wiceprzewodniczącego Rady Państwa Kazimierza Barcikowskiego, JAN GROYECKI, metaloznawca, kierownik Ośrodka Badawczo-Doświadczalnego Blach Elektrotechnicznych KM HiL.

Fot. MAREK DĘBICKI

— Gratuluję tytułu. Czy jest Pan jedynym profesorem pracującym w kombinacie?

— Z tego co wiem, to chyba tak.

— Osiągnięcia kierowanego przez Pana Profesora ośrodka z pewnością też wpłynęły na przyznanie tego tytułu.

— Moja wcześniejsza praca w Instytucie Metalurgii w Gliwicach związana była szczególnie z badaniem materiałów magnetycznych miękkich na bazie niklu oraz stopów żelaza z krzemem. Gdy w połowie lat 70 dojrzała sprawa zakupu amerykańskiej licencji na blachy transformatorowe i budowy w Bochni zakładu, zaczęto organizować ośrodek badawczo-doświadczalny, który miał się zająć na początku wszystkimi problemami technologiczno-badawczymi dzisiejszego Zakładu Przetwórstwa Hutniczego. Nawiązując do mojej nominacji profesorskiej, to składa się na nią z pewnością i mój dorobek naukowy, i moja praca w Gliwicach i Bochni.

— Jednym słowem ściągnięto do Bochni już znanego naukowca!

— Nie wiem, czy najważniejsze były tutaj tytuły naukowe, chciano przede wszystkim abym zorganizował tutaj placówkę badawczą. Po-

CIĄG DALSZY NA STR. 4

ATESTACJA
to nie akcja, 2-letnie działanie, które miało kombinat natychmiast postawić na nogi
(dyskusja redakcyjna, str. 6–7)

Z posiedzeń Rady Pracowniczej

■ Działania motywacyjne bez efektów w produkcji
■ Sytuacja społeczna w kombinacie
■ Modernizacja koniecznością

Na posiedzeniu RADY PRACOWNICZEJ (25 października br.) podjęto dwie ważne, z powodu podejmowanej tematyki, uchwały dotyczące oceny realizacji planu roku 1988 i sytuacji ekonomiczno-produkcyjnej i społecznej w kombinacie.

Obszerne ich omówienie przedstawiamy poniżej.

Po zapoznaniu się z informacjami dyrektora produkcji na temat wyników roku 1988 i po analizie projektu planu produkcji na tenże rok, w nawiązaniu do wcześniejszych, odnośnych własnych uchwał Rada wyrażając zaniepokojenie aktualną sytuacją produkcyjną kombinatu stwierdziła, że podjęte przez dyrekcję działania motywacyjne dla nadrobienia zaległości spowodowanych strajkami przy stałym spadku zatrudnienia, w okresie letnim, nie spowodowały osiągnięcia oczekiwanych efektów w postaci wzrostu produkcji do poziomu zakładanego w planie (zapewnienie odpowiedniego stanu zatrudnienia uznano wcześniej za podstawowy warunek wykonania planu przy nikłych możliwościach szybkiego i radykalnego unowocześnienia technologii produkcji).

Mimo dokonanych poważnych podwyżek płac nastąpił dalszy znaczny spadek zatrudnienia i aktualny jego poziom obniżył się do wielkości z przełomu lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, kiedy poziom produkcji wynosił 4,3 mln ton stali. Utrzymanie podstawowych wielkości produkcyjnych, przy drastycznych brakach w obsadach podstawowych agregatów produkcyjnych, realizowane być może nadmiernym wysiłkiem załóg, co w konsekwencji doprowadzi do pogłębienia niezadowolenia pra-

CIĄG DALSZY NA STR. 4

TYDZIEŃ

▲ (kl) **30 LAT TEMU** zainicjowany został ruch honorowego krwiodawstwa. Uczestniczą w nim aktywnie dawcy krwi, pracownicy KM HiL. Rocznica ta była okazją do uroczystej wieczornicy, zorganizowanej przez Zarząd Klubu Honorowych Dawców Krwi KM HiL, która odbyła się 16 bm. w Sali Teatralnej, bud. S.

▲ **PRODUKCJA.** Oto wyniki produkcyjne 14 dni bm.: ZO wyroby szamotowe — 86 proc., zasadowe — 100, koks — 104, surówka — 99, stal ogółem — 98 proc., Slabing — 102, walcownia gorąca — 104, wyroby gorącowalcowane — 103 proc., walcownia zimna B-1 — 86, karoseryjna — 93 proc.

▲ **DYSCYPLINA.** Kontrolę pracowników wcześniej opuszczających stanowiska pracy przeprowadzono w bramach 1b, 2, 3 — 14 bm w godz. od 12 do 14. Zatrzymano 28 osób bez dokumentów uprawniających do wyjścia.

▲ **ZAMIAST KONCERNU SPÓŁKA?** We czwartek odbyło się spotkanie przedstawicieli 25 przedsiębiorstw, chętnych do zawiązania spółki prorynkowej, której celem jest zwiększenie produkcji na rynek (na bazie wyrobów kombinatu), a jednocześnie wygospodarowanie środków na jego modernizację.

Podziękowanie za udzieloną pomoc finansową, opiekę oraz okazanie tak dużej wyrozumiałości w trudnych dla mnie chwilach (związanych z włamaniem do domu) kierownictwu oraz kierownikowi Mieczysławowi KOWALSKIEMU z Działu Zaopatrzenia Gospodarki EMG za dodanie otuchy składa

wdzięczny pracownik
WANDA TURBASA

Tow. Stanisławowi KORZENIOWI, a także wszystkim, którzy przyczynili się do wykonania poręczy umożliwiającej mi poruszanie się przy łóżku składam tą drogą serdeczne podziękowanie. JÓZEF GŁOWACZ

I sekretarzowi KZ PZPR EiR

tow.
Aleksandrowi KOWALCZYKOWI

wyrazy współczucia z powodu śmierci Żony składa
KF PZPR KM HiL

Dyrektorowi handlowemu KM HiL

mgr.
Bolesławowi SZKUTNIKOWI

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Brata składają
PRACOWNICY Z PIONU DX

Wyrazy głębokiego współczucia

kol.
Wandzie STACHNIK

z powodu śmierci Matki składają
WSPÓŁPRACOWNICY z DYREKCJI PRODUKCJI

W związku ze śmiercią

Jerzego ŻUCHOWICZA

serdeczne podziękowania wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie oraz pomogli mi w tej ciężkiej chwili składa
ŻONA wraz z RODZINĄ

Wszystkim, którzy okazali wiele serca, życzliwości, spieszyli z pomocą i wzięli tak liczny udział w uroczystościach pogrzebowych mojej ukochanej Żony

Julianny ZACHARY

składam serdeczne podziękowania
STANISŁAW ZACHARA

■ PRODUKCJA ■ OCHRONA ŚRODOWISKA ■ BUDOWNICTWO MIESZKANIOWE

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

pienie procesu martenowskiego procesem konwertorowym, budowa taśmy spiekalniczej i zatrzymanie wyeksploatowanej aglomerowni nr 1 oraz budowa baterii wielkokomorowych o systemie zasypowym z suchym gaszeniem koksu. Istotne w tym wypadku jest zapewnienie potencjału wykonawczego i środków finansowych. Drugi kierunek działań obejmuje instalowanie nowoczesnych urządzeń zmniejszających emisję z kotłów energetycznych, aglomerowni i wielkich pieców oraz budowę zakładów utylizujących żużle i pyły hutnicze, a także popioły energetyczne.

Należy również pamiętać, że huta jest obciążana w opinii potocznej nie za swoje winy. Dowodem na to są pomiary stężenia dwutlenku siarki na Rynku Głównym. W ich wyniku ustalono, że 11,4 proc. zanieczyszczeń pochodzi z zagranicy, 29 proc. stanowi napływ z kraju, 31,7 emituje sektor bytowy, a tylko 3,3 proc. pochodzi z KM HiL.

W kolejnym punkcie obrad pełnomocnik dyrektora naczelnego ds. budownictwa mieszkaniowego **Włodzimierz Wieczorkiewicz** zaprezentował dokonania i plany w tej dziedzinie. W latach 1983—87 wybudowano 600 mieszkań oraz wykupiono 1300 dla pracowników kombinatu. W bieżącym roku przewiduje się uzyskanie 765 mieszkań, o 397 więcej niż planowano. Podobnie w roku 1990 plan zakłada 866, a spodziewane jest oddanie 1117 mieszkań. To wyprzedzenie założonych planów pozwoli zakończyć wcześniej niektóre inwestycje i umożliwi przejście na nowe place budowy. A plany są ambitne, bo przewiduje się wybudowanie w następnej pięciolatce 4411 mieszkań dla pracowników KM HiL. Główne miejsca lokalizacyjne to Mistrzejowice Centrum i Zachód, Grębałów, Ruczaj, ul. Skolickiego i przede wszystkim al. Pokoju w kierunku Grzegórzek.

Po powyższych wystąpieniach wywiązała się interesująca dyskusja. **A. Kowalczyk** upomniał się o budowę Domu Spokojnej Starości dla hutników. **T. Krzemiński** apelował aby sukcesy ilościowe w budownictwie szły w parze z jakością oddawanych mieszkań. **J. Dynur** wskazał na niepokojące zjawisko, kiedy brak kilkunastu pracowników warunkuje newralgiczną dla hutnictwa produkcję. **A. Batko** zaproponował konkretne wnioski mające na celu nie włoczną realizację programu modernizacji kombinatu, zakończenie przeglądu struktur i wartościowania pracy połączonego z praktycznym wykorzystaniem wniosków oraz stworzenie efektywnego systemu wynagrodzenia za pracę. **J. Martyka** dopominał się o jak najszybszą restrukturyzację zatrudnienia na korzyść pracowników produkcyjnych. **A. Świerczyński** wskazał na pozorność braków w zatrudnieniu i zaproponował wykorzystanie wszechstronnego przygotowania zawodowego na niektórych stanowiskach, oczywiście za odpowiednim wynagrodzeniem. **T. Dziuba** stwierdził, że nie można w nieskończoność tłumaczyć opóźnień inwestycyjnych brakiem potencjału wykonawczego. **J. Koprowski** zalecał większe zdyscyplinowanie załogi jako sposób na osiąganie lepszych efektów produkcyjnych. **M. Włoch** stanowczo domagał się usprawnienia metod mających na celu utrzymanie pożądanego zatrudnienia w hucie.

Dyrektor naczelny, członek KC PZPR **Eugeniusz Pustówka**, ustosunkował się do poszczególnych wypowiedzi w dyskusji, wskazując na obiektywne uwarunkowania produkcyjne huty. Podkreślił, że nasze osiągnięcia w budownictwie mieszkaniowym są naprawdę duże i w najbliższym czasie powinny istotnie wpłynąć na stabilizację zatrudnienia w hucie. Poinformował również o nowatorskich propozycjach rozwoju kombinatu. Kierownik Wydziału Społeczno-Ekonomicznego KK PZPR **Jerzy Grzybek** omówił najważniejsze tezy założeń konsolidacji naszej gospodarki. Podziękował również za trud hutniczy na rzecz naszej gospodarki oraz wskazał na absurdalność głosów proponujących likwidację huty. Przewodniczący Komisji Wnioskowej **Stanisław Gancarczyk** przedstawił projekt uchwały, która z małymi poprawkami została przyjęta przez Plenum. W części organizacyjnej obrad sekretarz KF **Stanisław Korzeń** poinformował o przygotowaniach do kampanii sprawozdawczej i przedstawił wykaz stanowisk wymagających akceptacji i rekomendacji KF PZPR. Członkowie Plenum w głosowaniu tajnym wybrali **Włodzimierza Orła** na członka Plenum i sekretarza propagandy KF PZPR. **(P)**

Przed III Zgromadzeniem OPZZ

Próba refleksji

„JESTEŚMY masową organizacją z mandatu milionów członków ludzi pracy oraz emerytów i rencistów, co upoważnia i zobowiązuje nas do reprezentowania i obrony ich interesów i potrzeb, do walki o poprawę bytu całego naszego społeczeństwa.

Kongres Polskich Odrodzonych Związków Zawodowych stwierdza, że ruch związkowy jest współgospodarzem kraju. Służą temu nasze statutowe cele, sprzyjają temu nasze ustawowe kompetencje. Jesteśmy partnerem PZPR w jej działaniach zmierzających do szybkiej odbudowy i dynamizmu gospodarki (...).

Współudział nasz określa związkowy program działania w przyspieszaniu rozwoju społeczno-gospodarczego kraju.

Kongres stwierdza jednoznacznie klasowy charakter polskiego odrodzonego ruchu zawodowego, który w imię dobra ludzi pracy strzec będzie zasad sprawiedliwości społecznej i zasad ustrojowych Polski jako państwa socjalistycznego.

Kongres akceptuje udział związkowców w życiu społeczno-politycznym kraju, przyczyniający się do poszerzania wpływu ludzi pracy na wszelkie sfery życia".

Uchwała Kongresu Polskich Odrodzonych Związków Zawodowych, której fragmenty zamieściłam, wytyczyła działanie. I chociaż nie od razu było o nim głośno, związkowcy konsekwentnie realizowali swoje założenia. Już I Zgromadzenie w Bytomiu jesienią 1984 roku zadeklarowało ufność wobec działalności gospodarczej rządu. Uchwała tego Zgromadzenia stwierdza, że związkowcy opowiadają się za racjonalnym i skutecznym reformowaniem gospodarki. Konsekwentnie też trwają przy swoim haśle „Nasz cel — to socjalizm bez wypaczeń".

Minęły cztery lata od tego Zgromadzenia. Związkowcy złożyli wotum nieufności dla rządu, Sejm zmienił gabinet. I to też było konsekwencją działania. Wystarczy przypomnieć fragmenty tego, co zostało zanotowane w środkach masowego przekazu, w tym także w „Głosie".

W marcu 1987 roku powstaje związkowa alternatywna koncepcja realizacji reformy gospodarczej. Dopiero później powstały rządowe Tezy II etapu reformy. Dlatego Alternatywy nie były głosem w dyskusji nad tezami, były głosem dyskusji nad celami i rozwiązywaniem polityki gospodarczej — jak stwierdził na spotkaniu Rady OPZZ i Prezydium Rządu 25 maja 1987 r. WACŁAW MARTYNIUK — wiceprzewodniczący OPZZ. Powinny być one przedyskutowane, gdyż związkowcy nie uważają żadnych rozwiązań za tabu. Ale Tezy zdaniem związkowców proponujące prostą kontynuację działań przeniesionych z I etapu do II, są ryzykowne.

Na naradzie przewodniczących NSZZ największych 210 przedsiębiorstw w kraju w listopadzie 1987 r. WŁADYSŁAW SITKOWSKI, przewodniczący NSZZ pracowników kombinatu powiedział:

„Czy II etap reformy będzie ostatnim? My związkowcy nie rozumiemy optymizmu rządu, który twierdzi, że w 3—4 lata przeprowadzi tak gruntowne zmiany. I etap nie przyniósł istotnych przeobrażeń, choć trwał dłużej. Ludzie podchodzą podejrzliwie do obietnic, a ogłoszone założenia polityki cenowo-dochodowej są zbyt okólnikowe. Dlaczego zakłady budżetowe mają otrzymać 100 proc. rekompensaty, a przemysł ma jej część wypracować w ramach środków własnych? Wejdzie to przecież w koszty produkcji i wpłynie na wzrost cen".

WOJEWÓDZKIE POROZUMIENIE ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH w Krakowie 6 lutego br. wystosowało protest skierowany do władz przeciwko narastającym tendencjom maksymalizowania cen, szczególnie umownych. *Żądamy pełnej realizacji Uchwały Kongresu OPZZ i X Zjazdu Partii w zakresie utrzymania poziomu życia ludności. Niech nasz protest będzie ostrzeżeniem.* To kończące protest zdania.

W marcu tego roku przedstawiciele władz OPZZ postanowili przeprowadzać spotkania w środowiskach swojej pracy. 18 i 19 w kombinacie przebywał ALFRED MIODOWICZ, który stwierdził: *Chcemy przygotować się do naszych rozmów z rządem, które zaplanowano w połowie roku. Musimy widzieć jak żyją załogi, musimy znać ich samopoczucie. Chcemy być bliżej praktyki i tu śledzić jak przebiega II etap reformy.*

21 kwietnia w kombinacie spotkali się związkowcy z dyrektorem naczelnym EUGENIUSZEM PUSTÓWKĄ. Oto niektóre pytania, które padły na tym spotkaniu: *Dyrektorze, naprawdę jest coraz trudniej żyć. Nie wiem często, co mówić ludziom. Ale czy mamy szansę na to, by nasze zarobki wzrosły? Ludzie się niecierpliwią, że to tak długo trwa!*

O 9 rano 26 kwietnia na Zgniataczu rozpoczęto strajk, związkowcy poparli żądania strajkujących. Rozpoczęły się rozmowy z dyrekcją. Niektóre sprawy załatwiono, ale nie wszystkie. Związkowcy przystąpili do Sporu Zbiorowego.

Rząd wydaje uprawnienia ograniczające działalność związków zawodowych, co spotyka się z szerokim sprzeciwem związkowców. 5 maja br. KW OPZZ uchwala stanowisko, w którym żąda autopoprawek do tych uprawnień.

CIĄG DALSZY NA STR 4

INSPEKTORZY SIP — DO MYCIA OKIEN!

W nawiązaniu do informacji „URZĘDNICY TEŻ LUDZIE" zamieszczonej w nr 46 „GNH" pragnę uprzejmie poinformować autora i zainteresowanych, że „WYDAM ODPOWIEDNIE ZALECENIA" wszystkim SIP w KM HiL, aby rozpoczęli mycie okien szczególnie urzędnikom odpowiedzialnym za ten stan rzeczy.

Trudno rokować inne rozwiązanie tego problemu przez SIP, skoro kierownictwo TA/TE zatrudnione również w tym budynku, a posiadające o wiele większe możliwości i środki do dyspozycji nie potrafi lub nie chce tego zrobić.

Jednocześnie informuję, że zadania SIP określone Ustawą z 24 czerwca 1983 r. Dz. U. Nr 35 poz. 163 — do której odsyłam autora — są nieco inne niż zajmowanie się myciem okien w pomieszczeniach biurowych. Niemniej jednak dla usatysfakcjonowania autora obiecuję, że w ramach swych uprawnień i posiadanych kompetencji rozeznam przedstawione zagadnienie.

Zakładowy Społeczny Inspektor Pracy
KM HiL
KAZIMIERZ KLARMAN

Na Święta i Nowy Rok do Międzyzdrojów!

OŚRODEK WCZASÓW i KOLONII HiL informuje, że rozpoczął sprzedaż **wczasów zimowych** poza tzw. rozdzielnikiem. Do najatrakcyjniejszych należeć będą z pewnością **turnusy świąteczne** w:

▲ **MIĘDZYZDROJACH** — 10-dniowe wczasy świąteczno-noworoczne w O. W. „Rybak" (23.12.1988 r. do 2.01.1989 r.);
▲ **KRYNICY** — od 22. do 28.12;
▲ **RABIE NIŻNEJ** — od 22. do 28.12;
▲ **ZAKOPANEM** — willa „Ania" i willa „Paryżanka" (Poronin) — od 21. do 27.12.

Można także spędzić część urlopu przed świętami: w **Zakopanem** (14—20.12.) D. W. „Hutnik" i willa „Ania" oraz w **Poroninie** — willa „Paryżanka".

Ponadto **Ośrodek Wczasów i Kolonii** informuje, że dysponuje wolnymi miejscami na **styczeń 1989 r.** (willa „Ania", „Paryżanka", „Zajazd w Kosarzyskach", Domy Wczasowe HiL w Koninkach, Rabie Niżnej i Krynicy) oraz na **luty i marzec 1989 r.** (okres po feriach zimowych) w kwaterach prywatnych w Zakopanem z wyżywieniem w D. W. „Hutnik".

Wczasy noworoczne i w okresie ferii zimowych do **Koninek, Zakopanego** (D. W. „Hutnik") i **Krynicy** rozprowadzane są za pośrednictwem NSZZ Pracowników HiL. (mm)

Na jałowym biegu

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

sypany próg powoduje z kolei zagrożenie wypłynięcia metalu: ucieczkę i zastyganie na progu... Na szczęście nie zdarza się to często.

Szczególnie pod koniec kampanii pieca daje się odczuć brak czwartego do obsługi. Piec ma już wtedy zwykle cienką wymurówkę i potrzeba nie lada umiejętności, ostrożności, wysokich kwalifikacji obsługujących go ludzi. W stalowni od dawna o luksusie posiadania 4-osobowych załóg, czyli o bezpiecznej eksploatacji, nie mogą już marzyć.

„Dobijanie" urządzeń odbywa się jednak częściej nie z winy wytapiaczy, ale — pozostałych, nieobecnych uczestników procesu. Jeden jedyny suwnicowy nie nadąża np. z załadowaniem złomu na wagony. Marten czeka. Załadowanego już złomu nie ma kto przewieźć z wydziału wsadu na piece. Jedyna lokomotywa obsługuje w tym czasie pozostałe piece. Marten dalej czeka. Mimo że dostarczano mu dość długo spore ilości paliwa, musi już być zachłodzony. Metal, który w trakcie tej przerwy znajdował się w piecu, może wypłynąć przez nie zamknięty próg, dawno już uległ przecież roztopieniu... Średnio co trzecia zmiana w październiku miała ten problem: jedna lokomotywa rozrządzająca na 5 pracujących pieców.

Stalownia Konwertorowa. Niedawna awaria konwertora nr 1, zalanie metalem stalowozu, 32-godzinny postój i związane z tym perturbacje na wielkich piecach (nie miał kto odbierać surówki) — nie miały właściwie wiele wspólnego z wpływającym na stan urządzeń brakiem ludzi czy wsadu. Po prostu uległo przepaleniu dno kadzi, którego wytrzymałość błędnie ocenił brygadzista. Ukarano go, a w protokole zapisano m. in., że brygadzista kadziowy tłumaczył się wykonywaniem w tym czasie innych prac: w hali było wtedy zaledwie 14 ludzi! Poza tym, kadziowy od dawna ocenia wytrzymałość wymurówki „na oko", a przez stosowane od paru lat dolomitowe wyłożenia kadzi nie widać ubytku cegieł. Kadzie służą teraz dłużej, wytrzymują nie 14, ale 190 wytopów, jednak trudno mierzyć grubość ich dna, bo tworzy się tam nierównomierny skrzep. Stalownie konwertorowe w Trzyńcu czy Witkowicach wyposażone są w laserowe urządzenia połączone z mikrokomputerami, które w ciągu pół godziny pozwalają zmierzyć grubość wymurówki. Przynajmniej raz w ciągu zmiany można więc liczyć na bardzo dokładną ocenę. Może i my doczekamy się takiego urządzenia? Uniknęlibyśmy tego typu awarii...

Poważniejsze, choć niezawinione skutki odczuły wielkie piece. W trakcie naprawy konwertora nr 1 niespodziewanie nastąpił przeciek rurek kotła konwertora nr 3. Jego postój trwał 19 godzin. Jednoczesna awaria dwóch konwertorów, w trakcie remontu tandemu na dodatek, zdarza się niezmiernie rzadko. Oznacza w praktyce spadek — przeszło o połowę — zapotrzebowania na surówkę z wielkich pieców. Pomijając już te nieszczęsne maszyny rozlewnicze, będące w innych hutach ratunkiem w wypadku takich jak ta awarii, trzeba pamiętać, że zachłodzenia również na eksploatację wielkich pieców nie wpływają korzystnie.

Na konwertorowej nie wstrzymuje się produkcji z powodu braku obsad, bywa jednak, że 3 konwertory obsługuje 13 ludzi: 1 brygadzista spuszcza wytopy na dwóch, maszynista z jednego stalowozu przechodzi na drugi. Bieżąca konserwacja nie odbywa się tak, jak powinna. Nie ma już człowieka, który zajmował się tylko torkretowaniem, czyli narzucaniem masy na wymurówkę. Robi to obsługa konwertora: zmęczona, w uszczuplonym składzie, z efektem dalekim od pożądanego.

Zakład Mechaniczno-Odlewniczy. Około 50 proc. obrabiarek do obróbki skrawaniem wymaga remontu. Większość z lat 50., zużyta niemal całkowicie. Firmy remontowe typu „Ponar-Remo" z Bielska czy Katowic nie chcą tych staruszek już przyjmować do naprawy. ZM nie ma na tyle własnych fachowców, nie dysponuje nadmiarem ludzi też ZR. Kupić nowych obrabiarek nie można, choć 60 starych kierownik najchętniej od razu zastąpiłby nowymi. Polska jest znanym eksporterem obrabiarek, ale na rynek krajowy wysyła swe towary niechętnie. Co zatem pozostaje?

Ściąga się do huty obce firmy, małe spółdzielnie remontowe, które o obrabiarkach często pojęcia nie mają, daje się im narzędzia i przyucza do tej pracy, kształci się po prostu obcych ludzi w remontowaniu naszych obrabiarek. Może kiedyś wyrośnie w ten sposób specjalistyczna firma?

Na razie kierownik zakładu gotów jest powierzyć remont obrabiarek nawet brygadom FASM, byle tylko chciały... Inaczej nawet obrabiarki, które dziś jeszcze nadają się do remontu, z powodu braku chętnych do jego przeprowadzenia za parę lat trzeba będzie wywieźć na wydział wsadu ZH lub ZS...

Zakład Walcowni Zimnych Blach. Brak odpowiedniej liczby pracowników daje się odczuć i w produkcji, i w bieżącej konserwacji. Kłopoty z wsadem nie są tak uciążliwe, jednak postoje powodują z kolei nadmierne zużycie energii w stosunku do wykonanej produkcji.

Nieobecność jednego człowieka przy agregacie cięcia (zdarza się to bardzo często) powoduje, że do nożycy wpuszcza się pogrubiony koniec blachy. Ma to oczywiście wpływ na eksploatację nie przygotowanej do tego nożycy... Nie wypala się też końcówek blachy w kręgach. Więcej przez to odpadów i produktów gorszej jakości, ale wyjścia przecież nie ma. Zresztą odbiorca takiej blachy też się znajdzie...

Przykłady można by mnożyć, ale po co? Huta im. Lenina jest monopolistą w produkcji niektórych wyrobów. Priorytetu na zatrudnienie nikt w województwie jej nie dał (a wystarczyłoby zawrócić z eksportu 1/3 z 20 tys. przebywających tam krakowian), a zamknąć, jak powiedział minister Urban, też jej nie można. Niech więc pracuje, jak potrafi... I dopóki da radę.

Violetta KAŁUŻNY

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

podpisali przedstawiciele najwyższych władz państwowych polskich i czeskich. Chcąc poprawić jej wyniki — należy dążyć do rozwinięcia skuteczniejszych form współpracy, kooperacji i specjalizacji podczas wzajemnego korzystania z doświadczeń naukowo-technicznych. Nie wszystko bowiem obecnie rozwija się zgodnie z nadaną przedsięwzięciu rangą.

Natomiast dobre wyniki osiągnięto w rozwiązywaniu niektórych zadań badawczych, wymiany brakujących materiałów, rozwiązywaniu problemów technicznych. Wiele uwagi poświęcamy konsultacjom na temat podnoszenia jakości i produkcji nowych wyrobów hutniczych, przyswajania nowych technologii. Obie strony są także zainteresowane łączeniem mocy remontowych. Dzięki współpracy można dobrze technicznie, materialnie i organizacyjnie przygotować rekonstrukcję, modernizację, szczególnie wielkich pieców.

Te przykłady świadczą dosadnie o tym, że droga współpracy hutnictwa między województwem katowickim a okręgiem północnomorawskim jest właściwa i efektywna oraz w pełni odpowiada interesom obu stron.

— Jak Pan ocenia dwustronną współpracę między Hutą Trzyniecką a kombinatem im. Lenina (bo jest ona także wpisana w tę międzywojewódzką umowę)?

— Wiele sposobów traktowania problemów i ich rozwiązywania jest także inspiracją dla nas. Wiemy, że wykorzystaliście nasze doświadczenia zdobyte podczas wdrażania postępowych metod produkcji stali. W 1970 roku uruchomiono pierwszy w Polsce i siódmy na świecie piec tandemowy.

Wysoko oceniamy krakowski wkład techniczno-ekonomiczny w realizację obniżania energochłonności i materiałochłonności produkcji. Pogłębia się współpraca w mechanizacji ciężkich robót w hali rozlewniczej wielkich pieców, poprawy warunków pracy i środowiska człowieka, kombinowanego dmuchu w konwertorach, ich żywotności.

Jesteśmy zainteresowani wymianą doświadczeń w automatyzacji systemów sterowania, kooperacji w produkcji specjalnych materiałów żaroodpornych dla stalowni. Nadal chcemy pogłębiać współdziałanie w tworzeniu wyrobów ze stali szlachetnych. Korzystać chcemy z doświadczeń dotyczących sprzedaży licencji na własne rozwiązania techniczne i technologiczne. Osiągnięte wyniki w tych dziedzinach są kamieniem węgielnym dla dalszej współpracy między obu kombinatami w ramach współpracy międzywojewódzkiej.

Współpraca z perspektywami

— Co można by powiedzieć o tych kontaktach uwzględniając gospodarcze i polityczne reformy obu krajów?

— Przypuszczam, iż przebudowa życia gospodarczego, politycznego i społecznego w obu krajach stworzy właściwą bazę do rozszerzenia dalszej współpracy. Chodzi głównie o pogłębianie dalszych form współdziałania, a przede wszystkim bezpośrednich kontaktów w realizacji najnowszych wyrobów i technologii, badań i rozwoju. Wyczekiwać na okazję to bardzo mało. O usprawnieniach życia gospodarczego musimy decydować na bieżąco i korzystać ze wszystkich dostępnych możliwości.

Dlatego my, hutnicy, musimy udowodnić, że mamy pod dostatkiem twórczej inicjatywy technicznej, i potrafimy jak najlepiej ją spożytkować.

Życzę kolektywowi redakcji „Głosu Nowej Huty" oraz załodze Huty im. Lenina w Krakowie wielu sukcesów w realizacji wytyczonych zadań.

— Dziękuję za rozmowę.

Sprawy duże i małe

WSZYSTKO PŁYNIE?

Panta rhei — wszystko płynie. Potwierdzenie to jest przypisywane filozofowi starożytnej Grecji Heraklitowi. Symbolizuje pewną nietrwałość, płynność, zmienność. Mnie będzie służyć jako motyw ukazujący brak stabilizacji w wielu dziedzinach naszego życia. Co z kolei powoduje, że nie wszystko płynie u nas tak jak należy i tam gdzie trzeba.

Niestety, najbardziej płynny jest kurs naszej złotówki. Trwa proces ekonomiczny, zwany inflacją, który przejawia się we wzroście cen towarów, a polega na zwiększeniu ilości pieniędzy w obiegu w stopniu silniejszym od wzrostu masy towarowej. Oficjalnie twierdzi się, że inflacja wynosi u nas 40 proc., niektóre źródła podają liczbę 60 proc. Pesymiści twierdzą, że do końca tego roku wskaźnik ten będzie większy. Wątpliwą pociechą dla nas jest stwierdzenie, że jest to proces towarzyszący każdej gospodarce i że są kraje, gdzie jest jeszcze gorzej.

Rzeczywiście pocieszenie jest wątpliwej wartości, bo inflacja, jeżeli już występuje w innych krajach, to wynosi kilka procent i wtedy jest zjawiskiem normalnym. Są również gospodarki o charakterze deflacyjnym, tzn. charakteryzujące się nadwyżką towarów na rynku w stosunku do potencjalnego zapotrzebowania. Ten proces ekonomiczny też jest niekorzystny, ale nam to na pewno nie grozi.

Z państw europejskich, które dotknęła choroba inflacji w większym stopniu niż nasza, jest Jugosławia. W oficjalnych planach założono, że będzie ona wynosiła tam 100 proc. w skali rocznej, choć już obecnie wskaźnik ten został przekroczony. Będąc ostatnio w tym kraju nie zauważyłem jednak paniki wykupu towarów. Sklepy były pełne zarówno artykułów żywnościowych, jak i przemysłowych. W jakiejś mierze wyjaśnieniem będą działania zapobiegawcze. Pensje, wkłady oszczędnościowe są rewaloryzowane na bieżąco do wysokości stopy inflacyjnej.

Nie jest to oczywiście rozwiązanie optymalne. Usuwa jedynie skutki, a nie przyczyny, choć jako półśrodek na pewnym etapie warte uwzględnienia w naszych realiach, gdyż obecnie nasz rynek jest dosłownie ogałacany z towarów. Większość osób nadwyżki złotówek przeznacza na zakup czegokolwiek, co posiada i będzie posiadać jakąkolwiek wartość. Telewizory, lodówki, pralki, pianina są kupowane nie do użytku zgodnego z przeznaczeniem, ale są traktowane jako lokata kapitału.

Kolejnym paradoksem coraz bardziej utrwalającym się jest wejście w obieg drugiej waluty. Chodzi oczywiście o wszechobecnego dolara. Na giełdach samochodowych i nie tylko transakcji dokonuje się w bonach (czytaj dolarach). Wiele deficytowych towarów można zakupić za waluty wymienialne. Ostatnie skądinąd słuszne posunięcia umacniające konta walutowe w bankach doprowadziły do nienaturalnej zwyżki dolara. Na całym świecie ostatnio ten pieniądz ulega dewaluacji. Natomiast u nas jest odwrotnie, zwiększa swoją wartość w stosunku do złotówki. Ponoć przelicznik dochodzi już 1 do 2500 i ma tendencję wzrostową.

Po raz pierwszy to nie alkohol sprzedawany za dolary dyktuje jego cenę. Stało się odwrotnie, gdyż zawyżona przez inne posunięcia wartość tej waluty doprowadziła do obniżki cen wódki polskiej w Pewexach w momencie kiedy podrożała za złotówki.

Następnym ubocznym efektem słabości złotówki jest nasilająca się emigracja ekonomiczna. Przykładów nie muszę szukać daleko. Co chwilę dowiaduję się, że ktoś ze znajomych wyjechał do RFN, Libii, Iraku, USA, a nawet do ZSRR. Podstawowym motywem jest chęć otrzymywania pensji w lepszej walucie. Faktycznie w naszych realiach jest to jedyna z dróg szybkiego „dorobienia się". Nawet znajomy hydraulik, który nie narzekał na brak roboty i złotówek, pojechał pozarabiać w „zielonych". Nie wiem, ilu jego kolegów po fachu uczyniło podobnie, ale mogę podejrzewać, że wielu.

Właśnie w tych dniach odczułem z innymi mieszkańcami Nowej Huty brak specjalistów w dziedzinie wodociągowo-hydraulicznej. W sobotę i niedzielę na skutek nie naprawionej awarii w rejonie os. os. XX-lecia i Kazimierzowskiego mieszkańcy III i IV piętra z licznych osiedli naszej dzielnicy nie mieli wody. U pozostałych, jeśli już ciekła, to niskie ciśnienie uniemożliwiało uruchomienie piecyków gazowych.

Niestety, nie wszystko płynie. U mnie nie płynęła z kranu woda, mimo że bardzo chciałem. Jeśli tak dalej pójdzie, to ci co teraz jeżdżą pozarabiać walutę, aby następnie wydać ją w kraju, nie będą mieli po co wracać. Kraj pozbawiony fachowców pracujących na cudzym, całkiem się rozreguluje. Jedyna nadzieja w tym, że zbudujemy gospodarkę w której się będzie opłacało pracować. Zdając sobie sprawę z nieuchronności przemijania stwórzmy dzisiaj Polskę stabilną, w której będzie płynęło wszystko tam gdzie powinno.

ES-PE

■ Działania motywacyjne bez efektów w produkcji
■ Sytuacja społeczna w kombinacie
■ Modernizacja koniecznością

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

cowników, zwalniania się z pracy oraz powstawania niepokojów społecznych.

Jednocześnie przybliżenie się do wyników produkcyjnych przyjętych w planie na bieżący rok jest sprawą o podstawowym znaczeniu, warunkującą ostateczną wielkość zysku, stanowiącego bazę wszystkich działań kombinatu w przyszłym roku, a w szczególności odpisów na fundusz socjalny i mieszkaniowy oraz wysokość nagród dla pracowników. W związku z powyższym Rada Pracownicza apeluje do wszystkich członków samorządu pracowniczego o wsparcie działań zmierzających do uzyskania możliwie najwyższych wyników produkcyjnych w br.

Rada zobowiązała dyrektora do przedstawienia w terminie do 22 bm. planu produkcji na rok przyszły, uwzględniającego realny poziom zatrudnienia oraz maksymalizację zysku oraz przedstawienia programu działań **umożliwiających pełniejsze wykorzystanie urządzeń produkcyjnych i racjonalizację zatrudnienia do końca grudnia br.**

Po podjęciu uchwały w sprawie realizacji planu roku 1988 i przeanalizowaniu odnośnych uchwał Rad Pracowniczych ZK, ZB i ZW dotyczących tworzenia komitetów organizacyjnych związków zawodowych Rada Pracownicza Kombinatu uznając sprawy socjalne załóg pracowniczych, będące głównym obszarem działania organizacji związkowych za jeden z głównych priorytetów podjęła uchwałę, w której uważa, iż wydawanie uchwał akceptujących powstawanie komitetów organizacyjnych związków zawodowych wywołuje zbędne kontrowersje i tym samym nie sprzyja atmosferze wydajnej pracy. Problematyka przyszłego kształtu ruchu związkowego jak wiadomo stanowić będzie przedmiot pertraktacji i ustaleń „okrągłego stołu". Rada wyraziła nadzieję, iż rezultaty tych obrad będą satysfakcjonowały większość załóg pracowniczych.

Aktualna sytuacja produkcyjna, ekonomiczna i zatrudnieniowa nakazuje przeprowadzenie szczegółowych analiz i opracowanie perspektywicznych zamierzeń w zakresie zmian profilu produkcji. Opracowanie ich musi się odbywać przy aktywnym udziale Rady Pracowniczej KM HiL oraz rad zakładowych i prace te powinny stać się ich podstawowym obszarem działalności. Uchwałę kończy apel do aktywu samorządowego o aktywną współpracę w zakresie określenia profilu działalności przedsiębiorstwa pozwalającego na racjonalne zatrudnienie załogi, wydatną poprawę warunków pracy i środowiska naturalnego oraz osiągnięcia znaczących efektów ekonomicznych przy zachowaniu produkcji najbardziej użytecznej dla gospodarki narodowej.

15 bm. na posiedzeniu Rady Pracowniczej, w którym wzięli udział dyrektor naczelny **E. Pustówka** i dyrektor techniczny **F. Kotuła**, powzięto uchwałę w sprawie przyspieszenia modernizacji KM HiL.

W uchwale tej Rada Pracownicza stwierdza pilną potrzebę modernizacji KM HiL w oparciu o najnowszą koncepcję przekazaną przez dyrekcję do ministra przemysłu, celem włączenia jej do programu modernizacji hutnictwa. Zakłada ona utrzymanie podstawowej wielkości produkcji stali przy tym samym wsadzie, natomiast pozwala (po modernizacji) na uzyskanie dodatkowych 300 tys. ton gotowych wyrobów, głównie blach dla przemysłu rynkowego, wyłącznie poprzez obniżenie materiałochłonności. Realizacja programu modernizacji pozwoli na znaczną poprawę ochrony środowiska, warunków pracy załogi i ich bezpieczeństwa, jakości produkcji, oszczędność energii, materiałów i surowców, zmniejszenie pracochłonności w procesach technologicznych co obniży niedobór zatrudnienia. Powyższa koncepcja przewiduje więc: zainstalowanie linii ciągłego odlewania stali, urządzeń do jej odsiarczania i odgazowywania próżniowego oraz maksymalnie szybką modernizację walcowni gorącej blach, modernizację walcowni zimnej blach nr 1 (głównie w aspekcie ilości i jakości blach elektrolitycznie ocynowanych do 160 tys. ton rocznie) modernizację walcowni blach karoseryjnych dla osiągnięcia produkcji 1 mln ton rocznie (w tym 200 tys. ton blach elektrolitycznie ocynkowanych dla przemysłu motoryzacyjnego). Równolegle — zdaniem Rady — prowadzone winny być: budowa taśmy spiekalniczej nr 5, (co umożliwi likwidację aglomerowni — 1), modernizacja baterii koksochemicznych, budowa konwertorów na miejscu pieców martenowskich i pieca tandem, zabudowa na wielkich piecach zamknięć bezstożkowych i elektrofiltrów na kotłach 5,7 siłowni i inne zadania z zakresu ochrony środowiska.

Rada Pracownicza wyrażając niezadowolenie z tempa prowadzonej obecnie modernizacji walcowni gorącej blach, która determinowana jest w zasadniczy sposób niewydolnością przedsiębiorstw budowlanych i nieterminowymi dostawami, uznała konieczność dokonania możliwie najszybszej modernizacji tej walcowni z równoczesnym zapewnieniem najwyższego standardu technicznego zastosowanych rozwiązań. Przyniesie to znaczną poprawę jakości produktów finalnych huty i warunków pracy.

Realizacja tych przedsięwzięć wymaga od KM HiL znacznych środków finansowych oraz potencjału wykonawczego. Według posiadanych przez Radę informacji, program modernizacji został włączony do rządowego projektu modernizacji hutnictwa, który stanowić ma podstawę uzupełnienia środków finansowych przedsiębiorstwa poprzez ulgi w podatku dochodowym i kredyty bankowe. Nie zapewni on jednak środków dewizowych. Rada Pracownicza proponuje trzy sposoby pozyskania tych środków: uzyskanie zgody centrum na bezpośredni eksport wyrobów kombinatu, zawarcie z firmami zagranicznymi umów dotyczących wspólnych przedsięwzięć (pozyskanie kapitału zagranicznego) i poprzez inwestycje centralne (zamówienia rządowe).

Aktualne możliwości firm budowlano-montażowych, realizujących przedsięwzięcia inwestycyjne kombinatu nie rokują nadziei na szybkie i efektywne wykonanie przewidywanych prac. Rada uważa, że dla rozwiązania powyższego problemu konieczne są niestereotypowe rozwiązania w kierunku stworzenia rynku usług budowlanych.

Zdaniem Rady Pracowniczej rozpoczęcie modernizacji wymaga szybkiego wykonania koncepcji programowych inwestycji przez biura projektowe i równoległego prowadzenia rozmów z firmami zagranicznymi dla określenia najkorzystniejszych techniczno-ekonomicznych warunków realizacji przedstawionych wyżej przedsięwzięć.

Rada Pracownicza w swej uchwale zobowiązała dyrektora do kontynuowania działań zmierzających do zniesienia centralnego rozdzielnictwa, swobodnego kształtowania się cen na wyroby, działania na rzecz tworzenia warunków finansowych i prawnych umożliwiających realizację modernizacji kombinatu. W oparciu o nową ustawę o przedsiębiorstwie z udziałem kapitału zagranicznego wskazano na konieczność podjęcia rozmów z firmami zagranicznymi na temat pozyskania rozwiązań technicznych i ekonomicznych z preferowaniem linii ciągłego odlewania stali, szybkiej modernizacji walcowni gorącej blach oraz wystąpienia do ministra współpracy z zagranicą o rozszerzenie licencji BHZ KM HiL dla umożliwienia sprzedaży za granicę wszystkich rodzajów wyrobów kombinatu. Jednocześnie zobowiązano dyrekcję do opracowania koncepcji programowych inwestycji dotyczących przedsięwzięć modernizacyjnych.

(opr. krys.)

MIESZKAŃCY HOTELI RYWALIZUJĄ:

W SPARTAKIADZIE SPORTOWEJ I TURNIEJU KULTURALNYM

Niedawno rozpoczął się pod patronatem dyrektora ds. pracowniczych, organizowany przez CSHH, Wydział Hoteli Pracowniczych i Klub „Śródpole", kolejny **Turniej Kulturalny Hoteli Pracowniczych KM HiL.** Do maja przyszłego roku rozegranych będzie sześć konkursów: „70. rocznica odzyskania niepodległości", „Jan Matejko — bohater narodowy", „Polscy sportowcy na Olimpiadzie w Seulu 1988", „Kraków od A do Z", „Muzyka polska", i „Czystość i estetyka hoteli". Ten ostatni konkurs, jak co roku, odbywać się będzie w trzech etapach, a za każdą wizytację hotel może otrzymać maksymalnie 50 pkt. Mogą być wyłączone z niego hotele znajdujące się w remoncie. Przez cały czas trwania Turnieju uczestnikom służą pomocą i informacją pracownicy Klubu „Śródpole".

W tym samym czasie odbyła się inauguracja **XXIII Spartakiady Sportowej Hoteli Pracowniczych KM HiL.** Jej regulamin obejmuje 10 konkurencji dla kobiet i 13 dla mężczyzn. Prócz rywalizacji między hotelami odbywać się będzie też konkurs na najbardziej usportowionego mieszkańca hoteli. Terminy rozgrywania poszczególnych konkurencji ustalają każdorazowo organizatorzy: Centralny Samorząd Hoteli Hutniczych i Wydział Hoteli Pracowniczych ZU/U-2. Eliminacje odbywają się systemem pucharowym. **(vk)**

Badawcze zaplecze huty

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

początkowo było to tworzenie koncepcji, projekty, dobór aparatury i szukanie młodych zdolnych... W większości byli to absolwenci AGH, wychowankowie wspaniałej szkoły metaloznawczej profesora Stanisława Gorczycy. Trafili tu także praktycy z innych hut.

— W 1978 roku ośrodek uruchomiono. Jako jednostka zaplecza badawczego huty nie podlegacie jednak dyrekcji ZPH?

— Jak wszystkie wyspecjalizowane komórki badawcze KM HiL podlegamy głównemu technologowi, współpracując ściśle z zakładem hutniczym w Bochni. To przede wszystkim na ich użytek działają przeróżne zespoły badawcze, pracownie czy hala technologii modelowej.

— Ten ostatni obiekt to niemal produkcyjno-doświadczalny zakład!

— Być może nazywanie tego mikrohutą to zbyt wielkie słowa, ale jest to komórka niezwykle ważna, w której w małej skali możemy topić metal i dokonywać jego obróbki np. poprzez walcowanie. Tutaj też prowadzimy naszą działalność produkcyjno-usługową, szczególnie w zakresie taśm magnetycznych ze stali transformatorowej do urządzeń pracujących na dużych częstotliwościach. Oprócz taśm, a w zasadzie cienko zwalcowanych folii o grubości od 0,05 do 0,10 mm, robimy też taśmy dwumilimetrowe na przekaźniki telefoniczne oraz lakierujemy wąskie odpady taśm prądnicowych powstających w toku produkcji ZPH, umożliwiając dzięki temu ich zbywanie jako pełnowartościowego materiału.

— Ostatnio otrzymaliście ciekawe zlecenie od krakowskiego Telpodu. Podobno sprostaliście nawet japońskim wymaganiom i parametrom?

— Tak, Telpod zakupił japońskie linie do produkcji rezystorów. Miniaturyzacja i automatyzacja oznaczają jednocześnie ścisły reżim produkcyjny. Do wytwarzania tych detali niezbędna jest taśma o grubości 0,2 mm przy tolerancji 0,01 mm, której nikt w kraju nie potrafił zrobić. Nam się to udało.

— Jednak oprócz tego ośrodek w Bochni zatrudnia wiele osób pracujących nad udoskonalaniem licencji, nad nowymi, własnymi rozwiązaniami. Co to za badania?

— Jest ich kilka grup, to m. in. obsługa badawcza produkcji, a więc ocena własności magnetycznych gotowych blach elektrotechnicznych pochodzących z ZPH oraz z walcowni zimnej, gdzie wytwarzane są taśmy przekaźnikowe, blachy prądnicowe i bezkrzemowe. Zajmujemy się również badaniem mediów technologicznych, istnieje dział badawczo-rozwojowy, gdzie trwają prace nad udoskonalaniem procesów produkcyjnych, nad ciągłą poprawą jakości blach i uzysku.

— W ośrodku powstają także własne, tutaj wypracowane koncepcje technologiczno-produkcyjne. Nad czym trwają obecnie prace?

— Uczestniczyliśmy w uruchomieniu produkcji blach prądnicowych wspólnie z Instytutem Metalurgii w Gliwicach i technologami ZPH, pracujemy obecnie nad nową generacją blach transformatorowych Hi-B o wysokiej indukcji oraz nad blachami prądnicowymi z dodatkiem aluminium. Staramy się też współpracować z innymi instytucjami i zakładami zajmującymi się tymi sprawami.

— Życząc dalszych naukowo-produkcyjnych sukcesów dziękuję za rozmowę.

Marek DĘBICKI

Próba refleksji

CIĄG DALSZY ZE STR. 2

nień. Zostają one zrobione. W oświadczeniu KW OPZZ z tego dnia czytamy: *Ostrzegaliśmy i ostrzegamy przed rządowym optymizmem, który rozmija się z realiami życia. Strajk jest bronią ostateczną.*

Na konferencji Sprawozdawczej NSZZ pracowników kombinatu 16 czerwca br. WŁADYSŁAW SITKOWSKI stwierdził: *Mieliśmy rację nie dając wiary zapewnieniom władz centralnych, że podwyżki nie obniżą stopy życiowej (...). Decyzje centrum dotyczące progów płacowych i ulg podatkowych są nieskuteczne w nieskończoność odwleka się wprowadzenie tak oczekiwanych układów zbiorowych.*

W lipcu zakończył się spór zbiorowy NSZZ pracowników kombinatu z dyrekcją. Od 1 lipca weszły w życie sfinalizowane postulaty dotyczące dodatków stażowych, nagród jubileuszowych i odpraw emerytalnych. Następne daty realizacji to 30 listopada, dodatki „szkodliwe" i od 1 grudnia dalsze podwyżki płac.

20 sierpnia Komitet Wykonawczy OPZZ wydaje oświadczenie, jeszcze zdaniem niektórych związkowców zbyt łagodne.

Na VIII Plenum PZPR ALFRED MIODOWICZ stwierdził: *Związki Zawodowe ostrzegały, zgłaszały propozycje. Niestety nie były do końca słuchane (...). Stwierdzamy, że źródłem obecnej fali konfliktów jest brak reakcji na wcześniej zgłaszane postulaty przez związki, samorządy, zespoły pracownicze.*

6 września br. Rada OPZZ opierając się na wcześniejszych oświadczeniach wyraziła wotum nieufności dla rządu. W czwartym punkcie tego oświadczenia czytamy: *W przypadku niepodania się rządu PRL do dymisji zobowiązuje się Komitet Wykonawczy OPZZ do podjęcia stosownych działań.*

Pod koniec października związkowcy kombinatu wystosowali pismo do dyrekcji przypominające o potrzebie decyzji i pilnych działań związanych z dalszym zagrożeniem bezpieczeństwa w zaspokajaniu podstawowych potrzeb materialnych rodzin hutniczych. Czytam w nim, iż nadmiernie wydłuża się czas pracy, co zagraża pracownikom. Należy — zdaniem związkowców dokonać niezwłocznych zmian w strukturze zatrudnienia, utworzyć system motywacyjny dla pracowników zatrudnionych przy produkcji wyrobów hutniczych.

Nie bez powodu w taki właśnie sposób przedstawiłam moje myślenie o związkach zawodowych. Zamiast teoretycznych wywodów — przedstawiłam fakty. Bo taki jest właśnie obraz tego co robią związkowcy. III Zgromadzenie OPZZ odbędzie się w Łodzi 26—27.XI.

Bronisława KUFEL-WŁODKOWA

TYDZIEŃ W DZIELNICY

TRWAJĄ sprawozdawczo-wyborcze zebrania samorządowe. **18.11, godz. 17.30** — os. Hutnicze (Szk. Podst. nr 83), os. Na Lotnisku (os. Kalinowe 4), **9.11, godz. 16** — os. Mistrzejowice (świetlica osiedlowa), **godz. 17** — os. Bieńczyce (świetlica), Luboeza (Szk. Podst. nr 76). **20.11, godz. 16** — Krzesławice (świetlica), **godz. 17** — Wróżenice (świetlica). **21.11,**

Zebrania wyborcze

godz. 17.30 — os. Złota Jesień, ul. Polewki i Cienista (ZSG nr 1), os. Willowe (Szk. Podst. nr 83), **22.11, godz. 17** — Batowice, Dziekanowice (świetlica „Agromy"), **godz. 17.30** — XX-lecia PRL (Szk. Podst. nr 100), Ogrodowe (klub „Wersalik"). **23.11, godz. 17** — Zesławice (świetlica ZCB), **godz. 17.30** — os. Na Wzgórzach (Szk. Podst. nr 129), os. Kalinowe (świetlica osiedlowa). **24.11, godz. 16** — Łuczanowice (świetlica).

Z czym przeciw grypie?

ZANIM przed drzwiami gabinetów lekarskich ustawią się kolejki zakatarzonych i kaszlących pacjentów, nim zaatakuje nas jesienno-zimowa grypa, sprawdźmy, czy i w tym roku przyjdzie nam biegać od apteki do apteki za poszukiwanym medykamentem.

— Jak wyglądać będzie zaopatrzenie w podstawowe leki przeciw grypie i przeziębieniu — zapytaliśmy zast. dyrektora ds. zaopatrzenia „CEFARM" Kazimierza KUŚMIERZA.

— *Wszystkie leki dzielone są centralnie, więc w praktyce składając zamówienia, np. u krakowskich producentów, nie możemy liczyć, że zostaną one w pełni zrealizowane. Będzie trochę lepsze zaopatrzenie aptek, w porównaniu do miesięcy poprzednich,*

Nie powinno być kłopotów z kupieniem w aptekach podstawowych leków przeciwgrypowych: **polopiryny, amidochiny, asprocolu, tabletek przeciwgrypowych, polopiryny S.** Podobnie — według zapewnień „CEFARM-u" — nie powinno braknąć **kropli do nosa.**

Nie najgorzej zapowiadają się dostawy leków dezynfekujących górne drogi oddechowe. Zamówienia na **chlorchinaldin, nitrofurazon, faringosept,** przemysł zrealizuje w 70 proc. Rokrocznie olbrzymie zamówienia składa „CEFARM" na syropy. Tej zimy więcej będzie syropu tymiankowego (starczy dla 70 proc. kupujących), mało — sosnowego „pini" (dostawy zaspokoją tylko 24 proc. potrzeb). Kłopoty będą również z kupieniem **flegaminy,** mimo że produkują ją Krakowskie Zakłady Farmaceutyczne (realizacja tylko 34 proc. zamówień).

Poprawiło się trochę zaopatrzenie aptek w **preparaty wapniowe.** Zamówienia Przedsiębiorstwa Zaopatrzenia Farmaceutycznego na **wapno w syropie** zostaną zrealizowane w 38 proc., **saturalu** — w 35, popularne **wapno w tabletkach** — w połowie.

Większość poszukujących **witamin** uodparniających na przeziębienia odejdzie z aptek „z kwitkiem". Brakować będzie nadal **wit. C** oraz **rutinoscorbinu.** Podobnie trudno osiągalne będą preparaty witaminowe: **vibovit, visolvit** i **falvit.**

Opinie farmaceutów na temat braków w aptekach antybiotyków są podzielone. Nie brak głosów, że przyczyną niedostatku w tej grupie leków jest ich złe stosowanie. Niemniej i tej zimy, mimo pewnej poprawy, trudno będzie kupić **ampicilinę** w kapsułkach (60 proc. pokrycia potrzeb), **sefril** w kaps. (41 proc.), **vibramycinę** (72 proc.), **metacyklinę** (58 proc.). Duża poprawa nastąpiła w dostawach **peniciliny** (dostawy w granicach 80 proc. potrzeb).

(krys)

Samorząd mieszkańców: jaki jest?

Historia pewnego zebrania

MIEJSCE AKCJI — kawiarnia klubu „Kuźnia", wykonawcy — mieszkańcy os. Złoty Wiek, cel — wybór komitetu osiedlowego. Na kilka minut przed planowanym rozpoczęciem zebrania w sali zgromadziło się zaledwie kilka osób, ktoś zaproponował studencki kwadrans, przyszło jeszcze trzech spóźnionych. Jeden z mężczyzn zabawił się w rachmistrza, w kawiarni były 23 osoby (w tym radni z tego terenu oraz zaproszeni goście).

— *Dlaczego nas tak mało?* — zapytała jedna z przybyłych. — *Afisze pozrywali* — odpowiedział ktoś. Przez kilka minut trwało w wąskim gronie dochodzenie, kto to zrobił i kiedy? Dyskusja wypracowała dwa wnioski: jeden to zbyt mała liczba rozlepionych zawiadomień, drugi to ten, że mieszkańców niewiele obchodzi samorządowe zebranie.

— *Co robimy?* — zapytała kończąc rozważania prowadząca zebranie, niektórzy byli za określeniem drugiego terminu spotkania, większość jednak stwierdziła, że nie oznacza to, że będzie ich więcej. Rozpoczęto obrady.

Decyzja DRN przyjmująca zasadę — jedno osiedle, jeden komitet — okazało się — nie jest wszystkim zgromadzonym znana, ktoś z działaczy dawnego komitetu poruszył temat: rada osiedla (tworzona na podstawie prawa spółdzielczego), a komitet osiedlowy (tworzony na podstawie ustawy o samorządzie terytorialnym i radach narodowych). Czy oznacza to dwuwładzę? Nikt nie potrafił na to jasno odpowiedzieć. Przypuszczenia przerwało wejście przewodniczącego DRN Jana KUCHARSKIEGO. Jedna z kobiet szepnęła — *Jak dobrze, że przyszedł...*

Wyjaśnianie wątpliwości przez gościa, a zarazem byłego działacza społecznego tego właśnie osiedla trwało kilkanaście minut. Jaka jest różnica między radą ZOS a komitetem, jakie uprawnienia ma samorząd — to tylko niektóre z tych spraw. Ktoś stwierdził, że czas na wybory. Poprzedni komitet liczył 15 osób, a ponieważ w zebraniu uczestniczyło niewiele więcej mieszkańców (os. Złotego Wieku liczy blisko 12 tys. lokatorów) zdecydowano się na zmniejszenie tej liczby. Emocji wyborczych zatem nie było, skoro nie za bardzo było z kogo wybrać nowy komitet. W jego skład weszli więc w większości starzy działacze.

Następny punkt zebrania — dyskusja. Najważniejsze sygnalizowane (już nieraz) sprawy to: problem dzikich działek, trwające miesiącami prace przy elewacjach bloków, czystość na osiedlu, brak kulturalnej oferty dla młodzieży, kwestia wody. I jedna rzecz, która nabrała wreszcie nieco realnych kształtów — współpraca komitetu osiedlowego wraz z tutejszymi dzielnicowymi. Propozycja jednego z nich, dotycząca bliższych kontaktów tutejszych mieszkańców z osiedlowym funkcjonariuszem została przyjęta z zadowoleniem, to samo odczucie towarzyszyło także informacji, że kiedyś (ponoć w najbliższej przyszłości) zespół osiedli mistrzejowickich wzbogaci się o posterunek milicyjny, co postulowali już lokatorzy od kilku lat.

(md)

W „KROPCE"

Trwa przegląd filmów braci Tavianich

Paolo i Vitorio TAVIANI należą do najwybitniejszych reżyserów kinematografii światowej, jednak widzom polskim ich filmy nie są znane od kilku lat. Włoski Instytut Kultury w Krakowie i DKF „KROPKA" prezentują (od 14 do 28 bm.) jedyny w kraju **retrospektywny przegląd filmów tych twórców.** Obejmuje on 10 pozycji, począwszy od debiutu **„Mafia nie przebacza"**, przez **„Św. Michał miał koguta"** (te dwa filmy zostały już wyświetlone 14 i 16 bm.) i **„We władzy ojca"** (obraz skomplikowanych tradycji rodzinnych, ukazany przez ojca i syna) do prapremier: **„Poza prawem małżeńskim"** z 1963 r. (dramat społeczny odzwierciedlający anachronizm ówczesnych obyczajów i włoskiego kodeksu rodzinnego), **„Pod znakiem Skorpiona"** z 1969 r. (porusza problemy ruchu kontestacji młodzieży), **„Allonsanfan"** (dramat społ.-polit.), **„Noe św. Wawrzyńca"** (wspomnienie czasów II wojny światowej) i ostatniego filmu **„Good morning, Babilonia"** (historia braci emigrantów włoskich).

Karnety można jeszcze nabyć w **Ośrodku Kultury KM HiL, ul. Majakowskiego 2** (kino „Sfinks"). Projekcje odbywają się na **seansach o godz. 16, 18 i 20.**

W forcie w Grębałowie wre praca

SCEPTYCY z niedowierzaniem przyjęli wiadomość o zagospodarowywaniu **fortu w Grębałowie.** Wiadomo, potencjalnych użytkowników obiektu byłoby wielu, pod warunkiem że ktoś wykonałby za nich całą brudną robotę adaptacyjno-remontową. Do fortu w Grębałowie „przymierzali się" kilka lat temu harcerze, ale — jak to często bywa — zakończyło się na pobożnych życzeniach. Z tym większą przyjemnością informujemy o przebiegu prac w forcie.

Otóż na przełomie października i listopada „Budostal-8" usunął z terenu fortu duże wysypisko śmieci. 8 bm. rozpoczęto kopanie rowu pod kabel, który doprowadzi energię elektryczną ze stacji trafo do budynku koszar. 9 bm. nadszedł wagon z teownikami na słupy ogrodzeniowe (15,4 ton stali z huty „Pokój"). W sezonie jesienno-zimowym uczniowie warsztatów szkolnych Zespołu Szkół Mechanicznych będą wykonywać jego poszczególne elementy. W miniony piątek uczniowie Szkoły Chorążych Pożarnictwa wycinali społecznie tzw. samosiewy porastające budynki fortu. Cięcia pielęgnacyjne zostały uzgodnione z Wydziałem Ochrony Zabytków i zaakceptowane przez Wydział Ochrony Środowiska **(ron)**

▲ **STRAGAN JARZYNOWO-OWOCOWY** (ceny z nowohuckich placów targowych). Patrząc na zwyżkujące ceny zastanawia fakt, czy jest już podwyżka przedświąteczna? Niedawno temu pisaliśmy o jajach (tych po 50 zł), dzisiaj musimy już skorygować te dane, wiejskie, wcale nie największe, jajka na jednym ze straganów na bieńczyckim placu kupić można było **za 60 (!) zł.** Pozostałe ceny: jabłka (100—120 zł), pomidory (400—500 zł), sałata — 100 zł, marchew — 80 zł, cebula (100—120 zł), pietruszka i seler zgodnie po 160 zł, ziemniaki już po 60 zł.

A teraz kilka słów o ofercie świąteczno-okazjonalnej. Ceny, jakie obowiązują na wymienione poniżej artykuły, pozwalają nam jedynie raz do roku (w grudniu) na ich zakup. Np. mak niebieski kosztował 2500 zł, czosnek — 800 zł, chrzan — 600—700 zł, pieczarki (1200—1400 zł), orzechy włoskie łuskane 7000 zł, te w łupach — 1800 zł, orzechy laskowe — 3500 zł, mandarynki i banany po 3000 zł, cytryny o połowę taniej.

▲ **„ZIELONY RYNEK"** (ceny czarnorynkowe dolarów sprzed sklepu „Pewexu" w os. Strusia). Dolarowa paranoja trwa dalej cinkciarze skupują amerykańską walutę po 2350—2450 zł, **a sprzedają za 2500—2600 zł.** Jajka i dolary w jednej idą parze?

▲ **MIGAWKA Z NOWOHUCKIEJ TANDETY** w Mogile. Powiało zimą, kupujemy więc jeansowe, tureckie kurtki z miśkiem za 75—80 tys. zł, austriackie czapki narciarskie za 6 tys. zł. oraz chińskie skórzane rękawiczki za 11.000 zł. Zwolennicy puchowych kurtek niezbyt liczyć mogą na ofertę sklepową (w Zakopanem widzieliśmy ofertę „Warmii" za 59 tys. zł), pozostaje więc tandeta, a tam rodzime wyroby kosztują (70—75 tys. zł), a austriackie obustronne ocieplacze (80—90 tys. zł). (d)

„Orbis" oferuje...

PBP „ORBIS", Oddział Nowa Huta, os. Centrum B 8 oferuje do sprzedaży miejsca w rejsie świątecznym promem „Pomerania" do **RFN i Danii** w terminie 24—29. 12. Cena 172 tys. zł plus 41 dolarów.

PBP „ORBIS", Oddział Nowa Huta, os. Centrum B 8 zatrudni 2 osoby na stanowisko **referenta-kasjera** prowadzącego przedsprzedaż biletów kolejowych krajowych i zagranicznych.

▲ **(mm) SZTUKA UŻYTKOWA** japońskiego twórcy Shin Matsunagi to tytuł wystawy w Galerii Centrum NCK, którą można oglądać (polecamy) do 3 grudnia w godz. 10—18.

▲ **(mm) DLACZEGO** w „Delikatesach" w os. Centrum C po godz. 18 (!) nie można już kupić „Pepsi-Coli" — pytamy prezesa nowohuckiego „Społem"?

▲ **(md) ATRAKCJA MIKOŁAJOWA W NCK** — przedstawienie „Bałwania czy Kulfonia", 5 XII o godz. 17. Zgłoszenia indywidualne tel. 44-24-81.

▲ **(md) KOMENDA HUFCA OHP** przy Zespole Szkół Gastronomicznych nr 1 w os. Złota Jesień uznana została za jedną z sześciu najlepszych w Krakowie.

▲ **(md) MŁODZIEŻOWA AGENCJA PRACY** „Juventa" uruchomiła na placu targowym w Bieńczycach nowy sklep prowadzący kupno i sprzedaż sprzętów elektronicznych, radiotelewizyjnych i przemysłowych.

KRÓTKO

▲ **(md) CHOINKI SZTUCZNE** pojawiły się w nowohuckich sklepach. Ceny i wielkość raczej odstraszają, za drzewko wysokości 0,6 — 0,75 m zapłacić trzeba 1300 — 1600 zł.

▲ **(kl) W OS. KOLOROWYM „ROSNĄ" GÓRKI.** Bynajmniej nie saneczkowe, z których ucieszyłyby się dzieci. Piaskowe nasypy są pozostałością po remontach wodociągów, i o ich wyrównaniu... zapomniano?.

▲ **(mm) W GALERII** II Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki przy pl. Centralnym otwarta zo-

stała we wtorek, 15 bm. wystawa **fotograficzna Stanisława Gawlińskiego pt.** „Gdzie na rynku kamiennym stoi lew" — LWÓW. Można ją jeszcze oglądać do końca listopada.

▲ **(md) „DNI KULTURY HISZPAŃSKIEJ"** w NCK (21—27 listopada). Organizatorzy zapraszają na koncerty gitarowe, prelekcje, przegląd filmów **Carlosa Saury.** Będą też bajki dla najmłodszych oraz wystawa grafiki i malarstwa z kraju Pirenejów.

OGŁOSZENIA

FUTRO karakuły, czarne sprzedam, tel. 22-70-44 w. 107.

ANGIELSKI — tłumacz przysięgły, tel. 22-70-44 w. 107.

AGENCJA MIESZKANIOWA „LOKATOR", Kraków, os. Na Stoku 7/1, wtorek, piątek — godz. 16—20 — porady prawne oraz wszelkie pisma w sprawach mieszkaniowych.

UNIWERSYTET ROBOTNICZY ZSMP przyjmuje zapisy na kursy metodą video **Języka angielskiego i niemieckiego dla początkujących.**

Zgłoszenia przyjmuje **sekretariat UR ZSMP os. Młodości 1 tel. 44-38-90, hut. 20—40 w godz. 8—16.**

Z milicyjnych raportów

▲ **GRUPA** uczniów nowohuckich szkół podstawowych miała po lekcjach zgoła interesujące zajęcie. Mianowicie czterech nieletnich wchodziło do sklepu spożywczego, zagadywali kasjerkę, a jeden, najsprytniejszy wyjmował z szuflady całą kasę. Obecnie w schronisku dla nieletnich czekają na konsekwencje tych kradzieży, których łączna wartość wyniosła kilkaset (!) tysięcy złotych. Według informacji DUSW udowodniono im już kilkanaście przestępstw.

▲ **W OSTATNIM** tygodniu na terenie Nowej Huty popełniono: kilka włamań do mieszkań, samochodów i magazynów KM HiL oraz PRE oraz żłobka. Zdarzały się czyny chuligańskie (pobicie, zniewaga, wybicie szyb) znowu doszło do kradzieży papierosów w ZPT.

(d)

— Władze udają, że nas nie ma

Są sami, przerażeni ciężarem, który przyszło im dźwigać. Mówią, że z samym diabłem weszliby w spółkę, by pomóc swoim dzieciom.

— Jutro któraś z nas, matek, umiera i co? W naszych dowodach osobistych trzymamy kartki informujące, że w domu zostało samo, zamknięte na klucz, upośledzone dziecko. Władze udają, że nas nie ma. Gdy w Wydziale Zdrowia Urzędu m. Krakowa poprosiłyśmy o udostępnienie statystyki, powiedziano nam, że jest to tajemnica państwowa. Wyliczyłyśmy orientacyjnie, że w naszym mieście jest około 8 tys. chorych z upośledzeniem umysłowym — mówią.

Zrzeszyli się w KOŁACH POMOCY OSOBOM Z UPOŚLEDZENIEM UMYSŁOWYM. Działają przy TPD. Odrzucani przez społeczeństwo i władze, które im li tylko współczują, nie mogą pokonać barier nie tylko biurokracji.

Wyciągnięta dłoń

Oni młodzi i zdrowi i one — majki z kalekimi dziećmi. Przeważnie samotne, bo jak mówią, ojcowie nie zdzierżyli nieszczęścia. Ich małżeństwa rozpadły się. Są tak jak i ja, zaskoczone inicjatywą kilku pracowników **Zakładu Transportu HiL**, którzy chcą im pomóc. Stąd i spotkanie, które odbyło się kilka tygodni temu w TPD w os. Stalowym, gdzie znajduje się **Ośrodek Dziennego Pobytu dla Upośledzonych Umysłowo**, z ich rodzicami. I ta wyciągnięta do nas ręka kilkunastoletniego chłopca z powitalnym — Dzień dobry. Chora Joasia tuli się do swej rówieśnicy Bożeny. Młodzi z HiL motywują swoją tu obecność. Notuję:

— Znam niepełnosprawnych dorosłych. Zaimponowali mi swoją postawą i chyba spowodowali, że pomyślałem o cierpiących dzieciach. Przecież ziemia i chleb jest tak samo dla nich, jak i dla nas. Potrafimy dawać składki na różne godne cele, więc chyba nie zubożejemy, gdy pomożemy i tym dzieciom. Pierwsza, która wyraziła taką chęć była RENATA SAKOWSKA. Rozmawialiśmy też z innymi i to nie tylko w Zakładzie Transportu. Pomysł chwycił. Mamy za sobą nawet wojsko. Zdrowe ręce do pracy i trochę pieniędzy. Rzecz w tym, by było nas więcej i byśmy wiedzieli, w jaki sposób możemy pomóc. Stąd i potrzeba tego spotkania, rozeznania — mówi HENRYK SZKLARCZYK (lat 32), manewrowy z ZT/T-4.

— Kolega Henryk zaproponował, dowódca do sprawy odniósł się przychylnie, a koledzy powiedzieli, że chętnie pomogą takim dzieciom. Stąd i moja tu obecność. A tak po prawdzie to zbiera coś w sercu, gdy widzę kobietę dźwigającą chore dziecko czy pchającą inwalidzki wózek z dorosłym już człowiekiem i jeszcze te ironiczne uśmiechy ludzi zdrowych — dodaje starszy szeregowy HENRYK SZURA z jednostki wojskowej.

— Ja jeden spośród nich mam w rodzinie taki problem. Na apel Henryka włączyłem się do akcji. Inni też są chętni. Nawet jeden z kolegów jest tutaj dziś. Józef Kania przyszedł z dzieckiem — normalnym. Myślę, że gdy zaapeluje się do załogi, to pomogą — wierzy WŁADYSŁAW WÓJCIK (28 lat), ślusarz remontowy ze stalowni konwertorowej.

— Ten pęd nie wiadomo za czym i po co? Przestajemy być ludźmi. Trzeba się zatrzymać i pomóc tym pokrzywdzonym przez los. Tu chodzi o coś więcej niż o zafundowanie dzieciom wycieczki do Disneylandu — wyjaśnia swoją tu obecność BOŻENA KUBISIAK *(lat 20) odbiorca pociągów w ZT.*

— Trafiłam tu podobnie jak wszyscy z inspiracji kolegi Henryka. Razi mnie obojętność innych i przykrości jakie spotykają tych tak ciężko doświadczonych przez los ludzi, którym trzeba pomóc, więcej, którzy oczekują pomocy od takich jak my, bo sami są już zmęczeni. Co uda nam się zrobić, zobaczymy?! Ale mamy głowy pełne pomysłów — zapewnia RENATA SAKOWSKA (lat 21) odbiorca pociągów z ZT.

Jest tu jeszcze pan SZYMAŃSKI z ZT/T-4 — maszynista.

— Pan Szklarczyk był u nas w domu. Poznał Natalię. Powiedział, że jest grupa ludzi w kombinacie, którzy wyciągają do nas rękę. To coś pocieszającego, dobrego. Dobre wieści rozchodzą się szybko. Dlatego dziś są tutaj obecni również przedstawiciele Koła z Podgórza — powie jedna z matek.

— Współczują nam...

... nawet bardzo. Ale prawie nic nie zrobiono dla naszych dzieci. Przykład idzie z „góry". Najpierw otrzymywaliśmy 70 zł zasiłku opiekuńczego, potem 500 zł, a teraz 3 tys. 100 zł. W 1987 r. upośledzonym dorosłym przyznano rentę socjalną w wysokości od 7 do 12 tys. zł w zależności od grupy inwalidzkiej. Ktoś wyliczył, że to wystarczy samotnej matce opiekującej się upośledzonym dzieckiem, z którym nie ma co zrobić, bo w Krakowie istnieje jedyny Ośrodek Dziennego Pobytu dla Upośledzonych Umysłowo Dorosłych przy TPD w os. Stalowym 9. Przebywają tu chorzy przede wszystkim z Nowej Huty. Co mają robić ci, z innych dzielnic? W nowohuckim Kole zarejestrowanych jest 184 osób, ale jest ich znacznie więcej z tego 30 obłożnie chorych, leżących w domu, dla których brak Ośrodków Dziennego czy Tygodniowego Pobytu w Krakowie. A istniejący w os. Stalowym Ośrodek żenująco skromny. Ciasne zaplecze nie daje możliwości przygotowania gorącego posiłku. Sale za małe żeby pomieścić dzieci na wózkach czy zestaw sprzętu rehabilitacyjnego. Zresztą brakuje aż 20 wózków inwalidzkich. A sprzęt? Brakuje „regulowanych" łóżek, podnośników do przekładania dziecka z łóżka na wózek, że nie wspomnę o drabinkach, piłkach „Bobatha", piłkach lekarskich, wałkach, materacach, kołnierzach z folii do kąpieli itd. itd. Brakuje masażystów i rehabilitantów, brakuje po prostu pieniędzy.

W wielkim Krakowie są tylko dwie Szkoły Życia: jedna w Śródmieściu przy ul. Fornalskiej, druga w Nowej Hucie. I jedyne w Krakowie — Nowej Hucie przedszkole dla dzieci upośledzonych. Rodzice dowożą je tutaj aż z Kurdwanowa. To wszystko — to za mało nawet dla jednej dzielnicy.

Gdzie leczyć?

Gdzie leczyć chore przecież dziecko? Są i owszem, wydzielone w przychodniach dziecięcych czy rejonowych gabinety psychiatryczne czy neurologiczne dla dzieci do lat 14. Co ze starszymi?

Gdzie wyrwać choremu bolący ząb? Chodzimy od przychodni do przychodni. I tylko w tej przy ul. Batorego taki zabieg z uśpieniem jest możliwy, ale pod warunkiem, że dziecko ma zdrowe serce.

Nie ma dla nich bezpłatnych leków.

— Bardzo szybko nasze dzieci wypisuje się ze szpitala. Po co pani przywiozła tego „szuma" — zapytał mnie lekarz z Instytutu Pediatrii.

I inny przykład.

— Moje dziecko w świetle prawa jest dorosłe. W ZNP wystarałam się o sanatorium. Pojechałyśmy do Jachranki. Panią przyjmę — mówi lekarz. — Jej nie! A to z powodu kuracjuszy. Trzeba wykupić prywatne wczasy dla córki. Była i propozycja łapówki. Trzy dni przesiedziałam w stolicy, interweniując. Wygrałam, ale z sanatorium nie skorzystałam. Pozostał nam jedynie lęk...

Lęk przed ostatecznym

— Trzy lata temu umierała na nowotwora matka dziewczynki z zespołem „Downa". Będąc tego świadomą usilnie szukała budynku, który można by było zaadaptować dla potrzeb dzieci upośledzonych, by tam jej córka znalazła opiekę. Znalazła taki dom przy ul. Pilotów. Staraliśmy się. I co? Dom przekazano Klubowi Sportowemu „Ugorek" na salę gimnastyczną dla emerytów. Matka zmarła. Dziecko na „siłę" umieszczono w internacie przy Szkole Życia przy ul. Fornalskiej i to na krótko. Z „internatu" dziewczynkę... usunięto. Ojciec, pracownik „Budostalu", jeździ z nią codziennie do pracy. Ale nie wszyscy przełożeni potrafią nas zrozumieć. Mnie powiedziano: albo pani wychowuje dziecko upośledzone albo pracuje.

— Od trzech lat wychowuję razem z matką córkę. Ma już 21 lat. Nauczyłam ją literek ale zamknięta w czterech ścianach cofa się. Moja matka ma już 77 lat. Jak ona rozchoruje się, ja po prostu nie pójdę do pracy!

— Najbiedniejsze są dzieci leżące. Moje urodziło się zdrowe. Zapalenie opon mózgowych i koniec. Ma 7 lat, mogę go jeszcze dźwigać. Pracuję w szkole 4 godziny dziennie. Jeszcze pracuję, bo znalazłam panią, która się nim opiekuje. A jak powie nie?!

Czy to humanitarne?

— Nasze dzieci nie są dziećmi alkoholików, narkomanów. Rodzą się i takie w zdrowych rodzinach. Każde społeczeństwo płaci za rozwój cywilizacji. Zdarzyło się, że to my zapłaciłyśmy tę cenę. I zdarzyło się, że w tym kraju, bo inne cywilizowane społeczeństwa są przygotowane na nazwijmy to taką ewentualność. Wyliczono, że w populacji 7 proc. rodzić się będzie dzieci upośledzonych i ten procent będzie rósł. Tymczasem w naszym mieście nie dość, że brak przedszkoli, Ośrodków Dziennego czy Tygodniowego Pobytu czy Przychodni Specjalistycznej, to jeszcze trzeba czekać i 15 lat na miejsce w zakładzie, trzeba po prostu czekać, aż umrze któryś z pensjonariuszy. Czy to humanitarne?

HOTEL JEST NAM POTRZEBNY BARDZO, dla dzieci, które tracą oparcie w

HUTNICY, KOLEDZY ZE WSZYSTKICH WYD

Zwracamy się do Was z gorącym apelem o mocy Dzieciom Upośledzonym „DAJ SZANSĘ" działalność w październiku br. spotkaniem z i Podgórze, rodzicami i dziećmi. Ich niewiaryg nas poruszyła, tym bardziej, iż przybyli na spo niewielką cząstkę spośród około 8-tysięcznej siedzonych brakuje podstawowych środków d na terenie Krakowa i Nowej Huty istnieją tj Wśród chorych dzieci są także dzieci hutników.

Odwołujemy się więc do Waszych serc, do k nie jest obojętny.

Pierwszą naszą akcją jest gromadzenie fund sprzedaż znaczków TPD. Liczymy na Waszą hoj

DZIĘKUJEMY!

Wszystkich chętnych informujemy, że bliższy tel. 32-29, zmiana „D".

Prof. Józef BUSZKO:

— Nie tylko Józef Piłsudski

By podsumowaniem tematyki niepodległościowej prezentowanej w „GNH" był głos historyka, poprosiliśmy o krótką rozmowę, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, współautora m.in. 4-tomowej „HISTORII POLSKI" — **JÓZEFA BUSZKĘ.**

— Panie Profesorze, raz jeszcze potwierdziło się to, iż jako naród mamy skłonności do przesady. Gdy jeszcze kilka lat temu podręczniki historii podkreślały, że odzyskanie niepodległości zawdzięcza naród polski jedynie okolicznościom zewnętrznym, a szczególnie Rewolucji Październikowej, tak w świetle dzisiejszej propagandy wydawać by się mogło, że zrzucenie kajdan niewoli było wynikiem wyłącznie czynu zbrojnego Polaków. Jak Pan widzi okoliczności, w efekcie których Polska powróciła na mapę kontynentu?

— Wielkie mechanizmy historii w postaci trzech kolejnych klęsk, trzech państw zaborczych i ruchy rewolucyjne, które rozsadziły ich aparat państwowy od wewnątrz, stworzyły szczególnie korzystną sytuację dla narodu polskiego w jego walce o niepodległość, ale same niepodległości nie dały. Przyniósł ją dopiero czyn zbrojny Polaków oraz ich zabiegi polityczne na forum międzynarodowym. Ów czyn zbrojny wyraził się w zakładaniu najrozmaitszego rodzaju formacji paramilitarnych i wojskowych jak „Strzelec", drużyny strzeleckie, drużyny bartoszowe, polowe drużyny sokole, które powstawały w przededniu wybuchu I wojny światowej. W czasie samej wojny tworzyły się równie liczne polskie formacje zbrojne, że wymieńmy Legiony Polskie, tzw. „błękitną armię" gen. Hallera we Francji czy Poskie Korpusy, które wyodrębniły się z armii rosyjskiej na terenie Rosji. Obok nich działały organizacje zbrojne pod nazwą POW i polskich oddziałów narodowych. Kadry wojskowe, wyszkolone w tychże organizacjach okazały się niezmiernie przydatne w procesie tworzenia zrębów państwowości polskiej, w walce o kształt terytorialny państwa i uzyskanie korzystnych jego granic. Tak więc czyn zbrojny Polaków, w ostatecznym rozrachunku, poprowadził naród polski ku niepodległości, która stała się faktem dokonanym w jesieni 1918 r., dotąd daremnie oczekiwanym przez cztery pokolenia Polaków...

— Który z polityków czasu rodzenia się państwa polskiego, jest Panu najbliższy? Czy Józef Piłsudski był jedynym „mężem opatrznościowym" narodu, jak chce jego legenda?

— Jeżeli idzie o zabiegi dyplomatyczne na forum międzynarodowym, można wymienić sześć nazwisk wybitnych indywidualności politycznych tego okresu, a mianowicie: J. Piłsudskiego, I. Daszyńskiego, W. Witosa, R. Dmowskiego, I. Paderewskiego, W. Korfantego, których zasługi w dziele odzyskania niepodległości trudno w krótkiej wypowiedzi całkowicie precyzyjnie wyważyć. W moim przekonaniu należałoby je rozdzielić między wszystkie te osoby. Postacią najbardziej popularną jest niewątpliwie Józef Piłsudski. Potrafił sugestywnie oddziaływać na swe otoczenie za życia i ta cecha okazała się niezniszczalna także wiele lat po jego śmierci. Być może nawet odżyła na nowo, wskutek całkowitego, rzec można totalnego deprecjonowania jego zasług na przestrzeni kilkunastu lat po II wojnie światowej.

— Rewolucja w Polsce nie wybuchła, ale...

— Nastąpiła społeczna radykalizacja nastrojów i postaw przede wszystkim szerokich środowisk społecznych związanych z klasą robotniczą i chłopstwem. Odrzucano możliwość restytuowania monarchii, a z drugiej strony

W 70-LECIE ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI

Sesja w KM HiL

11 bm. w rocznicę odzyskania niepodległości odbyła się w KM HiL **sesja popularnonaukowa** zorganizowana przez KF PZPR i Ośrodek Informacji i Edukacji Społecznej. W programie sesji znalazły się referaty wygłoszone przez prof. **Józefa Buszkę** i doc. dr. **Andrzeja Skrzypka**. Pierwszy omawiał okoliczności powrotu Polski na mapę Europy, drugi — „białe plamy" jej dziejów. Sesji towarzyszył kiermasz książkowy wraz z okolicznościową wystawą wydawniczą. (krys)

r dzinie. My zrzeszeni nie mamy już sił. Nasze starania rozbijają się o coraz to nowe drzwi czy to w ZOS, Opiece Społecznej, urzędach dzielnicowych czy urzędzie miasta. Mnóstwo przepisów prawnych.

Padają propozycje

Dla potrzeb głęboko upośledzonych leżących można by było zaadaptować parterowy dworek w Podgórzu-Podedworzu. Dawniej była tu Izba Dziecka MSW. Można by też dofinansować Zakład Zamknięty w os. Hutniczym i stworzyć tam możliwość dziennego pobytu 20 chorym. Pada również propozycja pani Teresy Nosek (jednej z matek chorego dziecka). Chce przekazać na Ośrodek Tygodniowego Pobytu swój dom w Niepołomicach.

Ten dom w Niepołomicach mógłby objąć patronatem HiL. Może HiL z władzami Nowej Huty wzięliby wzór z Giszowca? Może w nowej dzielnicy znalazłoby się miejsce na hotel dla tych najbardziej pokrzywdzonych przez los, panie naczelniku? A uda się, w co nie wątpię, na pewno władzom dzielnicy znaleźć pomieszczenia dla dr. Żaka z WPS na gabinet dentystyczny dla upośledzonych. Ma sprzęt, personel medyczny i chce. Może wspólnie z naczelnikami innych dzielnic udałoby się rozwiązać problem Przychodni Specjalistycznej dla Upośledzonych czy Domów Diennego Pobytu.

Apeluję do Pana, panie naczelniku, bo właśnie tu, w tej dzielnicy, choć zrobiono niewiele, to jednak więcej niż w innych dla tych chorych. A do hutników — by na razie pomogli wyposażyć istniejący Ośrodek w os. Stalowym. Ci z Koła w Podgórzu dziękują dyrekcji HiL za umożliwienie zorganizowania im wczasów „wczesnej interwencji". Wszystkim marzy się możliwość wyposażenia autokarów na wycieczki i pomoc w wykonaniu niezbędnych przyrządów potrzebnych do rehabilitacji. Taką mieli już obiecaną od dyr. Tadeusza Stańca, ale w ZU zaginęło gdzieś zapotrzebowanie na wykonanie 10 drabinek złożone w marcu ub. roku.

*

Zatrzymujemy się czasem na widok matki z kalekim dzieckiem. To, co dla niej najdroższe, w nas budzi lęk. Dobrze, że mnie to nie spotkało — myślimy z ulgą i biegniemy dalej w pogoni za... No może nie wszyscy!

Janina DZIURO

KICH WYDZIAŁÓW!

apelem o przyłączanie się do naszego Koła Po- J SZANSĘ". Nasza grupa inicjatywna rozpoczęła otkaniem z przedstawicielami TPD Nowa Huta niewiarygodnie trudna sytuacja życiowa bardzo byli na spotkanie rodzice i dzieci stanowili tylko tysięcznej rzeszy. Większości rodzin dzieci upo- środków do życia, dzieci pozbawione są opieki; istnieją tylko dwie szkoły życia na 200 miejsc. hutników.

serc, do każdego z Was, któremu los tych dzieci

dzenie funduszy na prezenty mikołajowe poprzez Waszą hojność i ofiarność!

, że bliższych informacji udzielamy pod numerem

---

pojawiła się dążność do reform socjalnych w sensie rozbudowy ustawodawstwa pracy, swobód demokratycznych, a wśród chłopów dążenie do parcelacji ziemi obszarniczej, które znalazło wyraz w debatach sejmowych. To wrzenie na wsi przerodziło się nawet w niektórych rejonach w ruch o charakterze rewolucyjnym np. republika tarnobrzeska. Nie przybrało jednak powszechnego charakteru. W rezultacie wszystkich tych dążeń państwo polskie ukształtowało się jako demokratyczno-parlamentarna republika z szerokim ustawodawstwem socjalnym. II Rzeczpospolita była więc owocem tych dziejowych burz: wydarzeń militarnych z lat 1914—1918 i wstrząsów rewolucyjnych w państwach ościennych zarówno na wschód jak i zachód od Polski.

— W 4-tomowej „Historii Polski" niewiele miejsca poświęcono wydarzeniom bezpośrednio związanym z odzyskaniem niepodległości. Którymi z nich zająłby się Pan Profesor szerzej, gdyby pisał „Historię" na nowo?

— Więcej miejsca poświęciłbym owym wymienionym wyżej sześciu postaciom i ich roli w walce o niepodległość, mechanizmom zabiegów politycznych na forum międzynarodowym, a także „wyrębywaniu" kształtu granic powstającego państwa. Być może szerzej uwzględniłbym dzieje formacji militarnych, które zostały przedstawione w sposób zbyt skrótowy i zarysowy...

— Dziękuję bardzo za rozmowę...

Krystyna LENCZOWSKA

To musi trwać prawie wiecznie

Red. **— Usłyszałam wiele, delikatnie mówiąc, niepochlebnych opinii na temat atestacji, już po moich materiałach dotyczących tej tematyki, a także teraz, gdy próbowałam „zmontować" grupę dyskusyjną. Owszem opinie wyrażano, ale do dyskusji chętni się nie pchali. Jednym nie pozwalały pilne zajęcia, inni czekali na dyskusję w odpowiednim gremium na temat wniosków poatestacyjnych, jeszcze inni po prostu nie chcieli zabierać głosu oficjalnie. Spróbuję zatem wyrazić tutaj i ich wątpliwości. Jak więc kombinat wygląda po zakończonej atestacji?**

M. C. — Atestacja przede wszystkim nie została zakończona i długo jeszcze nie zostanie. Wyjaśnijmy obiegowe stwierdzenia. Nie jest to akcja, 2-letnie działanie, które miało natychmiast kombinat postawić na nogi. Działanie to możemy nazywać jak chcemy. Mnie nazwa się także nie podoba. To obcy termin, ludziom kojarzy się przede wszystkim ze świadectwem na wyrób. A jest to atestacja działań. Jeżeli będzie przebiegała zgodnie z założeniami metodologicznymi, powinna trwać wiecznie.

J. K. — No, może wiecznie nie, może się znajdą lepsze formy.

M. C. — To te lepsze formy też będziemy atestować.

RED. — Ale minęły dwa lata — jaki jest tego efekt?

M. C. — Naszym zadaniem w I etapie było inwentaryzowanie stanu pracy w kombinacie według ściśle określonych zasad. Założyliśmy i uzyskaliśmy w miarę wiarygodne informacje o warunkach pracy, jej organizacji. W miarę wiarygodne, gdyż posiadają one na pewno subiektywne błędy, które będziemy wyłapywać. Pierwsze już wyszły przy „szkodliwości". Dokumenty atestacyjne wykazują, że wszystko jest cacy, a teraz wszyscy chcieliby IV grupę szkodliwości. Gdyby ocena była przeprowadzona prawidłowo, powinno teraz wyjść jak na dłoni, kto pracuje w warunkach szkodliwych. Teraz przeliczniki szkodliwości powinny być zrobione w ciągu tygodnia. Wystarczyłoby przejrzeć papiery.

J. K. — Zaszło pewne nieporozumienie. Ustalone wcześniej, czynniki powinny być stosowane także teraz. Muszą być jednolite określenia dla czynnika stanowiska. U nas w zakładzie (ZG) zrobiliśmy to w miarę obiektywnie. Robiło to wiele osób, wszyscy kierownicy z udziałem załogi. Pokryły się ustalone czynniki. Np. wypalacz wad powierzchniowych czy operator suwnic kleszczowych. Za solidność mamy w tej chwili efekty. Inni robią to od nowa.

M. P. — Ale przecież badania środowiskowe to właściwie to samo.

J. K. — Nie, te badania to akcje. A atestacja jest procesem ciągłym. Kierownik winien mieć teczkę pod ręką i ciągle sprawdzać, poprawiać.

M. P. — Mam odmienne zdanie, nie żebym obalał zasadę atestacji, bo widocznie miała ona w założeniu przynieść efekty. Ale według mnie opracowywanie materiałów przez 2 lata trwa za długo. Działania powinny być szybkie. Nie zgadzam się, z twierdzeniem, że bez sporządzonych atestów nie można ocenić poziomu szkodliwości na stanowiskach. Do atestacji są materiały badań środowiskowych robionych raz w roku. Przynajmniej u nas w Aglomerowni i na Wielkich Piecach. Może atestacja daje to, że te materiały są w jednym miejscu. A jeżeli atestacja wykaże poziom na ocenę niedostateczną, stanowisko nie powinno być dopuszczone do eksploatacji. Jak przeciwdziałać? Ocena zaś musi być subiektywna, bo różny jest zasób wiedzy np. porównanie do agregatów nowoczesnych — ktoś widział, czytał, inny nie. Poziom techniczny urządzeń zna doskonale kierownictwo zakładu, wie, jaki ma stan. Bez atestacji.

M. C. — Spróbujmy sprawę uogólnić. Stan techniczny jest, owszem znany. Ale wyłapaliśmy pewne zjawisko i na tej podstawie można wysnuć pierwszy wniosek. Stopień zamortyzowania danego urządzenia liczony w latach to nie to samo, co aktualna zdolność eksploatacyjna. Zapomina się o remontach, szczególnie kapitalnych, które powinny odtworzyć zdolność eksploatacyjną. A mówi się — maszyny są z roku takiego, więc się zdekapitalizowały.

M. P. — Ale remonty kapitalne odtwarzają dany agregat, przywracają maszynę do przyzwoitego stanu technicznego. Lecz poziom techniczny tej maszyny jest taki sam jak w roku instalowania. Postępu nie ma żadnego.

M. C. — Drugi wniosek, który można wysnuć z atestacji. Wykazana została zła organizacja pracy w służbach utrzymania ruchu. Można powiedzieć, że jak ludzie na 8 godzin pracują 4, to jest dobrze. Tymczasem w programach atestacyjnych wpisuje się: uzupełnić braki na stanowiskach.

Albo znamienna sprawa w ZM. Stoją tam obrabiarki, które się zdekapitalizowały, nie ma ludzi i maszyny stoją. Chyba nie doczekam się, że w ZM będzie jak kiedyś 3,5 tys. ludzi. Zlikwidować maszyny? Chyba by serce pękło. A może dać je tam, gdzie są ludzie? Może rzemieślnik na wydzierżawionej maszynie robiłby części zamienne? A my ściągamy ludzi na siłę do kombinatu.

J. K. — Ale to nie znaczy wcale, że nie należy tego robić. Nie można generalizować. Są kierownicy, którzy odpowiadają: brak normoobsad — uzupełnić, chociaż wiedzą doskonale, że ludzie są nie wykorzystani. Oni harują ciężko przez np. dwa dni, a potem w krótkim czasie można ich nie wykorzystywać. Kierownik doskonale zdaje sobie sprawę, że ludzi nie dostanie, więc daje wniosek: płacić tak, jak firmom obcym, to ludzie będą harować. Albo inny wniosek — zorganizować brygadowy system pracy, w którym robota i dobra zapłata.

M. P. — Może w zakładach, gdzie nie ma ciągłości pracy, służby utrzymania ruchu są nie wykorzystywane. Tam, gdzie jest ciągłość pracy, jest to niemożliwe. Na wywrotnicy, gdzie powinno być 8 ludzi, żeby nie było przestojów, jest 2—3. Na moście przeładunkowym, z punktu widzenia bezpieczeństwa pracy musi być 2 — pracuje jeden. Kierownik musi żądać uzupełnienia w takim wypadku. Gdyby zmienił sobie agregat na nowoczesny — można dyskutować. Ale jeżeli poziom techniczny jest tylko odtworzony i utrzymany, to nadal potrzebna będzie uzasadniona technicznie liczba ludzi. I dlatego, jeżeli nie ma obsad, należy dać tym ludziom więcej, żeby mogli pracować. Pożytek będzie obopólny.

M. C. — Nie generalizując sprawy stwierdziłbym, że można znaleźć stanowiska i technologiczne, gdzie są rezerwy. Zamiast 8 mogłoby być 7.

M. P. — Na taśmie spiekalniczej powinien być jeden pracownik na każdej. Na 6 taśm jest ich 1—2. Przy wielkim piecu muszą być garowi. Jeżeli ich nie ma, bierze się ich z innego.

J. K. — Tak się zastanawiam. Na taśmie technologów brakuje, a utrzymanie ruchu siedzi...

M. C. — III wniosek z atestacji bodaj najważniejszy: istnieje potrzeba powołania służb normowania z prawdziwego zdarzenia. Nigdzie w kombinacie ich nie ma. Kiedyś była mocna służba normowania pracy. Obecnie istnieją normy z lat 60., przestrzałe i wykorzystywane tylko wtedy, gdy trzeba postąpić merkantylnie.

M. P. — Rzeczywiście, „normowszczyk" powinien być.

RED. — Jak już jesteśmy przy ludziach — największe emocje wzbudzają teraz procenty, które powinny określić, jak szukać rezerw pracowników administracji.

M. C. — No tak, najłatwiej powiedzieć 40 proc. Minister tak powiedział, to taka liczba jest dobra. W poprzednim „Głosie" także było o 40 proc. My nie możemy w tej chwili powiedzieć, ile to będzie procent: czy 20, czy 40? Przymierzamy się w tej chwili do ustalenia tego. Do końca roku mamy przedstawić projekt organizacyjny kombinatu. Zaczynamy od góry. Najpierw struktura.

M. P. — Przecież każdy dyrektor wie dobrze, co mu jest potrzebne, a co nie. Natworzyło się przez 30 lat istnienia kombinatu tyle form obiegu papierów, nie wiadomo komu służących. Są balastem. Ale cięcia muszą iść „od góry". „Dół" tego nie zrobi w obronie przeróżnych interesów.

M. C. — Struktury organizacyjne są dzieckiem kadry kierowniczej. To normalne zjawisko. I jeżeli twórcy tego zjawiska nie będą zmuszeni np. naciskiem administracyjnym albo umotywowaniem finansowym, to tego nie zrobią. Bo my nie mamy mentalności Japończyków, którzy źle się czują, jak nie mają co robić. Każdy z nas ustawia sobie pracę tak, aby było jak najwygodniej. Nie jest to krytyka kogokolwiek. Jeżeli ludzi nie zmusimy lub nie „zmotywujemy", będzie tak jak jest. I ma Pan rację, że musi to iść „od góry". Tam rozpocząć cięcia. Nikt obcy tego nie zrobi.

RED. — Są już w tej chwili dokonane obliczenia, że jeżeli w kombinacie zostanie 28 tys. ludzi, nie będzie miał kto robić produkcji.

M. P. — Liczymy do tego Straż Przemysłową, OZR, hotele. To wszystko pracownicy, którzy uczestniczą w produkcji tony stali. Przecież to absurd.

M. C. — Ja bym to ujął inaczej. W 1979 roku, w okresie szczytowej produkcji kombinatu, pracowało 38,5 tys. ludzi, w tym 5,5 tys. umysłowych. W tej chwili jest niewiele ponad 30 tys., a gdybyśmy przejrzeli te wszystkie „uery" (umysłowo-fizyczni), to 5,5 tys. umysłowych byłoby w dalszym ciągu. Trzeba pamiętać o tym, że kiedyś istniało Zjednoczenie, do którego wysyłano sprawozdania, po których rowerem można było jeździć. Obecnie tego nie musimy robić, a 5,5 tys. ludzi nadal pracuje...

RED. — No właśnie, ludzie narzekają, że z tej atestacji nic nie wyszło, nic konkretnego, poza kupą papieru...

M. C. — Nic konkretnego, bośmy nie założyli, że w tym roku kończymy przegląd stanowisk i będzie nie wiadomo co. „Chwyciliśmy" problem i został on zarejestrowany. Na podstawie tych rejestrów tworzyć się będą kierunki działania. Zaczęliśmy podpowiadać, po co okresowe przeglądy bhp, po co akcje zima, lato itp. To jest w materiałach. To, co jest zapisane, winno być wykorzystane natychmiast — nie jest, niestety. Ale ta biurokracja, te stosy papierów — to jest istota sprawy. Trzeba umieć z niej skorzystać.

J. K. — Przy pilotażu było sporo papierów, potem coraz mniej. Myśmy się też uczyli, poprawiali. Tylko w procesie ciągłym ten papier musi żyć, musi być wykorzystywany, inaczej — szkoda lasu.

M. C. — Gdybyśmy tę pracę zaczynali dzisiaj, może merytorycznie papiery by były inne, ale nadal robilibyśmy tym systemem. Jestem przekonany, że żadna obca firma, za grube pieniądze, nie zrobiłaby tego lepiej, bo nikt z zewnątrz nie zna się tak na warunkach pracy, jak zainteresowani. Subiektywizm ocen obcych byłby większy niż subiektywizm pracowników.

Najwyższa już pora, żeby pozbyć się obiegowych opinii, że: po co, że brak pieniędzy, że nie ma sensu. Atestacja jest po to, żeby były pieniądze, bo musimy zbadać zasoby pracy i określić, co robić, żeby wydajność była taka, jaka powinna być. Niektórzy niewiele wiedzą na ten temat, bo nie chcą wiedzieć, bo się boją (na początku wydawało się, że atestować to tylko ciąć ludzi).

A atestacja to inne podejście do problemu zarządzania, inna jego struktura. To wypracowanie nowych form organizacyjno-technicznych. Inne spojrzenie na proces. Nie akcje co roku. Przykład „szkodliwości" znaczy, że będzie tego typu problemów więcej. Wtedy być może ludzie uwierzą, zostaną przekonani, że atestacja ma sens.

O atestacji, jej przebiegu, odczuciach z nią związanych dyskutowali: Maksymilian CIBA — gł. specjalista Organizacji i Zarządzania, Jerzy KAZIROD — kierownik zespołu (ZG), Marian POPIELAK — technolog Spiekalni z 35-letnim stażem pracy w ZS.

Dyskusję prowadziła i spisała

Bronisława KUFEL-WŁODKOWA

GŁOS MŁODYCH

Delegaci z ZM:

— Jesteśmy za „okrągłym stołem"

OSTATNIE z konferencji sprawozdawczo-wyborczych ZSMP w dużych zakładach kombinatu odbyły się 8 bm. w ZM i ZB. Wypada zrelacjonować ich przebieg i w ten sposób „zamknąć" etap konferencji zakładowych. W rubryce tej nie zamieściliśmy tylko słów nawet paru o pierwszej z konferencji — w ZT — z którego to zakładu redakcja otrzymała jedyne zresztą zaproszenie do udziału, w białej kopercie i ze stosowną pieczątką. Sama konferencja, jak nam później donieśli „stali bywalcy", czyli obsługujący je wszystkie z ramienia ZF i ZK ZSMP, należała do najlepiej zorganizowanych. Żal, że nie mogliśmy tego zobaczyć, ale dyskutantów, chętnych przypuszczalnie do zabrania głosu jeszcze raz, „przyłapiemy" z pewnością na konferencji fabrycznej...

A z ZB i ZM wrażenia już dziś.

Prowadzący konferencję w ZB groził, że za brak ochoty do dyskusji ukarze delegatów oddaniem głosu mającemu dużo czasu gościowi, ale sala odpowiadała tylko śmiechem, natomiast prowadzący w ZM zachęcał z kamienną twarzą do zabrania głosu wszystkich, ale tonem takim, że nawet gościom strach było skorzystać z tego zaproszenia. Oczywiście to uwaga na marginesie; wykroczeń regulaminowych ani tu ani tam nie stwierdzono...

Łatwo było 8 bm. odnieść wrażenie, że co miano powiedzieć na konferencjach zakładowych w HiL — dawno już powiedziano. Były mimo to głosy ważne, choćby dla małej społeczności, grupki osób zainteresowanych. Były też głosy, którym nadano charakter uchwały i w których zwracano się do społeczeństwa całego kraju.

III Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza ZSMP w **Zakładzie Mechaniczno-Odlewniczym** wystosowała dwa apele — do I sekretarza KC Wojciecha Jaruzelskiego i — drugi — „Do młodzieży polskiej". Zwrócono się w nich o wykorzystanie wszystkich możliwości działań zmierzających do jak najszybszego zebrania się „okrągłego stołu"

— *„Jesteśmy pracownikami zakładu, w którym od 1980 r. byliśmy świadkami wszystkich wydarzeń strajkowych, protestów, blokady kombinatu itp. Opowiadaliśmy się zawsze za pracą, za sprawiedliwością społeczną, za działalnością dla naszego społeczeństwa. Pragniemy żyć w pokoju i spokoju społecznym, z poczuciem bezpieczeństwa patrzeć w przyszłość naszą i następnych pokoleń. Wierzymy, że rozpoczęcie rozmów będzie początkiem przebudowy politycznej, ekonomicznej, gospodarczej i lepszych czasów. Pomni tragicznych losów i ofiar, jakie poniósł nasz Naród, z wiarą patrzymy w przyszłość. Niech rozwagą, rozsądkiem, cierpliwością i pracą uczczona zostanie 70. rocznica odzyskania niepodległości przez Polskę, a efekty rozmów „okrągłego stołu" — służą wszystkim"* — napisano w zakończeniu apelu do tow. W. Jaruzelskiego.

ZSMP w ZM działa dopiero 7 lat. Jak na tak młodą organizację podjęło kilka ważnych inicjatyw: założenie koła ZSMP w SKR Koniusza, współpraca z tym kołem, współpraca z FDJ w Meuselwitz... Zabierający głos na konferencji szef zakładu podkreślił większą aktywność młodych ludzi na co dzień, podczas spotkań plenarnych czy na kolektywach. Na samej konferencji, co już wspomnieliśmy na wstępie, nie było tłoku w dyskusji, zwłaszcza jeśli chodzi o 30 obecnych delegatów. Poruszane przez nich sprawy były tylko zaczątkiem do dużo dłuższych wystąpień gości. Może to i dobry sposób — odpytać najpierw starszych?

Również podczas konferencji w ZB nie stworzono programu działania na następną kadencję. Padło jednak trochę więcej propozycji. W uchwale znalazły się m. in. takie wnioski końcowe: wystąpić do dyrekcji i czynników społeczno-politycznych KM HiL o skrócenie czasu oczekiwania na mieszkanie w hucie do 6 lat, wystąpić do ZF o reaktywowanie patronatu i oddawanie młodym mieszkań w stanie surowym, wystąpić do dyrekcji o urealnienie — w stosunku do możliwości — opłat i spłat kredytu na mieszkania... Znalazło się też tam sformułowanie o konieczności uatrakcyjnienia szkoleń. Być może, kiedy wykorzystywać się na nich będzie środki audiowizualne — więcej będzie chętnych do aktywnego uczestnictwa... Podobnie mobilizacji uczestników wymaga dalsza organizacja spartakiady TKKF. Nie widać prawie wcale udzielających się w sporcie kobiet z ZM... W uchwale zawarto też wniosek z dyskusji — zacieśnić współpracę na zasadzie partnerstwa z organizacjami społeczno-politycznymi. Wiele miejsca poświęcono też sprawie FASM, zwłaszcza niskim stawkom.

ZB miało kiedyś czołową pozycję we współzawodnictwie ZSMP. W ostatnim czasie spadło na 11 pozycję (na 29 uczestników). Liczną, bogatą organizację paraliżuje prawdopodobnie ciężka atmosfera w zakładzie, jaka powstała po majowych strajkach. Jednak przykro patrzeć, że nawet w piłce nożnej były mistrz huty spada do II ligi...

Kulminacyjnym punktem obu konferencji był wybór nowego przewodniczącego. Nie mieli kontrkandydatów ani były przewodniczący ZZ w ZM — **Aleksander Laburda**, ani nowy kandydat (Jerzemu Czarneckiemu ponownie kandydować nie pozwalał już wiek) w ZB — **Mirosław Wolaniuk**. Wybrano ich przeważającą większością głosów. **(vk)**

DLA **UCZCZENIA** 70. rocznicy odzyskania przez państwo polskie niepodległości nowohucki **Klub Międzynarodowej Prasy i Książki** ogłosił na wiosnę OGÓLNOPOLSKI KONKURS POETYCKI. Współorganizatorem konkursu obok Związku Literatów Polskich, krakowskiej Rozgłośni Polskiego Radia, redakcji „Dziennika Polskiego", był również „Głos Nowej Huty". Konkurs miał charakter otwarty.

Rozstrzygnięcie jego nastąpiło w przeddzień znamiennej w naszych narodowych dziejach rocznicy. Jury pod przewodnictwem **Krystyny Szlagi** — znanej krakowskiej poetki i dziennikarki radiowej — zapoznało się z 85 zestawami utworów poetyckich. Pierwsze miejsce przyznano **Janowi Bieli z Myślenic** za wiersze opatrzone godłem „Dym". Dwie równorzędne nagrody otrzymają — **Lech Ertel z Olsztyna** (godło „Ponury") i **Andrzej Puka z Krakowa** (godło „Alter Ego"). Trzecią nagrodę przyznano za zestaw wierszy opatrzonych godłem „Anawa", których autorką jest **Aleksandra Pesta z Płocka**. Trzy równorzędne wyróżnienia przypadły w udziale — **Antoninie Ziarkiewicz-Sebeście z Myślenic** (godło „Malwa"), **Leszkowi Wójcikowi z Krakowa** (godło „Antymon"), **Bogdanowi A. Grabowskiemu z Gorzowa Wielkopolskiego** (godło „Bogdan"). Ponadto przyznano wyróżnienia za pojedyncze wiersze — **Andrzejowi Pawłowi Wołoszynowi** (godło „Szary Narcyz") **z Wrześni za utwór** „Totenkinderliedchen", **Marii Magdalenie Orzelskiej z Warszawy** (godło „Maria Magdalena") za wiersz „Jesteśmy". Gratulujemy.

Z okazji 70. rocznicy odzyskania niepodległości

Ogólnopolski konkurs poetycki rozstrzygnięty

Uroczystość wręczenia nagród odbędzie się w pierwszych dniach grudnia w Klubie MPiK. Tymczasem drukujemy w naszej gazecie wiersze, które uzyskały drugą nagrodę. Dokonujemy wyboru po jednym wierszu z nadesłanego zestawu. (R)

LECH ERTEL

✲ ✱ ✲

Raz oszukani
Jak znów możemy
Zaufać w słowa
Które nie spełniają się
Kiedy odróżnić kłamstwo
Od prawdy
Gdy nawet lustro
Ukazuje
Wyłącznie czarne plamy

Przepraszam
To nie prawda
Bo widzę w nim
Wiele rąk
Zaciśniętych w pięści
Nie słyszę braw
Cisza
Pozorna cisza

(godło „Ponury")

ANDRZEJ PUKA

CZŁOWIEK Z ZIÓŁ

Dziadek ma świat z ceraty
i kubek do ziół.

Jego ciało pachnie rumiankiem
gdy wspomina zapomnianą
epokę
Tylko na wszystkie wojny
bierze jeden święty proszek
z krzyżem.

(godło „Alter Ego")

Kradzieże za... 48 mln złotych

CZY WYSTARCZY DOBRY ZAMEK?

ZBLIŻA się koniec roku, po letnich miesiącach, gdy znacznie wzrosła liczba kradzieży i włamań na terenie dzielnicy, obecnie notuje się ich dużo mniej. W tym roku stwierdzono już ponad 500 takich czynów, przy czym są to tylko przestępstwa dokonane na szkodę osób prywatnych. Ich liczba jest większa niż w roku ubiegłym, a straty, jakie poniosły osoby pokrzywdzone, przekroczyły 48 mln zł. Warto także pamiętać, że pomimo iż blisko 70 proc. przestępstw zakończyło się wykryciem sprawców, udało się odzyskać przedmioty wartości tylko około 7 mln zł.

Szczególnie te ostatnie liczby stać się winny dla wielu mieszkańców impulsem do zadbania o skuteczne zabezpieczenie swoich oszczędności i wartościowych przedmiotów. Warto się tym zainteresować, bo nierzadko w wyniku kradzieży czy włamania traci się dorobek całego życia. Czynniki najbardziej sprzyjające dokonywaniu takich przestępstw to według DUSW i Prokuratury Rejonowej: **słabe zabezpieczenie piwnic i mieszkań, nie zamknięte wejścia do klatek schodowych, brak należytej opieki nad dzieckiem.** Przecież klucz wiszący na szyi bawiącej się na podwórku pociechy jest doskonałą wskazówką dla potencjalnego przestępcy, że w domu nie ma nikogo. Podobnie jest z niewyjmowaniem ze skrzynek pocztowych zaległej korespondencji. Poza tym nagminne i niemal nie do upilnowania stają się włamania samochodowe: pozostawione lekkomyślnie na siedzeniu aparaty fotograficzne, sprzęt radiowy i przeróżne saszetki kuszą złodziei. Właściciele pojazdów zapominają zamknąć wywietrznik, bagażnik, ciągle niewielu korzysta z przeróżnych blokad kierownicy, elektronicznych autoalarmów i odłączania akumulatora. Tysiące parkujących samochodów to, jak twierdzą kierowcy, pole do popisu dla funkcjonariuszy milicji, trudno jednak, aby każde miejsce postoju było przez nich strzeżone, tym bardziej, że coraz częściej kradzieży i włamań dopuszczają się osoby, które trudno o to podejrzewać, czyli dwunasto-, trzynastoletni chłopcy.

Podobno każdego, nawet najdoskonalszego włamywacza zniechęcić można do dalszych przestępstw dodatkowym zabezpieczeniem naszych walorów finansowo-materialnych. Może to być więc instalacja domofonowa, stałe elektromagnetyczne zamknięcia klatek schodowych, antywłamaniowe blokady, dodatkowe zamki. Możliwe jest, choć nie dość popularne i za drogie, elektroniczne zabezpieczenie mieszkań. W WUSW opracowano np. alarmowy system oparty na sieci przewodów telefonicznych. Ten będący w fazie prób instrument chroniący nasz dobytek obejmować jednak może tylko mienie lokatorów posiadających wynalazek Grahama Bella. Cóż pozostaje? Sąsiedzka pomoc i życzliwość? To też jeden ze sposobów, nie ma bowiem jednej metody doskonale przeciwdziałającej pladze kradzieży i włamań. Tylko ich jednoczesne stosowanie może przynieść wymierne efekty.

I na koniec jeszcze jedna sprawa, o której warto pamiętać. Kupno taniej opony samochodowej, sprzętu radiowo-telewizyjnego, zegarka — nie zawsze jest okazją, o której będziemy mogli opowiadać znajomym. Rzeczy pochodzące z kradzieży oferowane są właśnie po takich atrakcyjnych, konkurencyjnych cenach, wszak złodziejowi czy paserowi zależy na szybkim pozbyciu się „trefnego" towaru. Dlatego warto się zastanowić nad przypadkowymi transakcjami, tym bardziej że w myśl postanowień prawa, jeżeli dany przedmiot pochodzi z przestępstwa, to jego nowy właściciel (nabywca) ma obowiązek zwrócić go pokrzywdzonemu (pierwotnemu właścicielowi) bez szansy otrzymania jakiegokolwiek odszkodowania. W skrajnych przypadkach można poza tym zostać objętym odpowiedzialnością karną za nieumyślne... paserstwo.

(made)

KULTURA

OŚRODEK Kultury KM HiL jeszcze dzisiaj, tj. 18.11., zaprasza o godz. 18 na **warsztaty literackie** dla członków RSTK. W przyszłym tygodniu 23.11. o godz. 18 odbędzie się otwarcie plenerowej wystawy twórców z hutniczego Klubu Plastyków Nieprofesjonalnych **„Sucha Dolina 88"**, a dzień później rozpocznie się **konkurs i wystawa ptaków egzotycznych i kanarków.**

Klub Kombatanta (os. Górali 23) przygotował w najbliższym czasie kilka imprez związanych z 70. rocznicą odzyskania niepodległości przez Polskę. 21.11. o godz. 11 o roli Krakowa w kształtowaniu patriotycznych postaw mówić będzie doc. **Michał Rożek**, a 24.11. o godz. 17.30 odbędzie się projekcja spektaklu teatralnego TV Kraków pt. **„Polski listopad"**.

Także wiele atrakcyjnych propozycji przygotował **Klub „Kuźnia"**, dzisiaj 18.11. DKF zaprasza o godz. 16 na film **„Labirynt"**, a o godz. 18 na **„Wolnego strzelca"**. 20.11. w cyklu **„W kręgu filmowej baśni"** o godz. 11 i 17 projekcja pierwszej części **„Przygód pana Kleksa"**. Dzień później „Piosenki z sensem" śpiewać będzie piwniczanin **Leszek Wójtowicz**. Początek recitalu o godz. 18. 23.11. o godz. 18 z cyklu „W trosce o nasze zdrowie" **W. Dubiński** mówić będzie o ochronie zdrowia w warunkach kryzysu ekologicznego.

Dzisiaj 18.11. działający przy **NCK DKF „Zgaga"** zaprasza o godz. 17 i 19.30 na film **„Klasztor Shaolin"**. Od niedzieli 20 listopada do 3 grudnia w **Galerii „Centrum"** czynna będzie wystawa hiszpańskich grafik oraz malarstwa na papierze. Tego samego dnia o godz. 15 wszystkich milusińskich zapraszamy na dyskotekę, a 21.11. o godz. 10 na koncert zespołu dziecięcego **„Kleks"**. **(d)**

TV

PIĄTEK 18 XI

PROGRAM I

16.25 Dla młodych widzów
16.50 Dla dzieci: „Okienko Pankracego"
17.30 „Na początku był Sajgon" — film dok.
18.00 70-lecie odzyskania niepodległości
18.50 Dobranoc
19.00 „10 minut"
19.10 „Monitor rządowy"
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 **„Kleopatra" (1) film fabularny prod. USA**
21.45 „Czas"
22.20 „Barwy oręża polskiego"
22.45 Dt — komentarze

PROGRAM II

17.25 Jezyk angielski (35)
18.00 Kronika
18.30 „Ze wszystkich stron" — magazyn reporterów
19.00 Wzrockowa lista przebojów Marka Niedźwieckiego
19.30 „Dookoła świata"
20.00 Magazyn „Piątek"
21.30 Panorama dnia
21.45 Filmy Federico Felliniego „Amarcord"
23.45 Komentarz dnia

SOBOTA 19 XI

PROGRAM I

9.00 „Drops"
10.30 Dt — wiadomości
10.40 „Stare, nowe, najnowsze"
11.25 Program publicystyczny
11.55 Telewizyjny koncert życzeń dla honorowych krwiodawców
12.25 Program publicystyczny
12.55 „Do trzech razy sztuka" teleturniej
13.20 Telewizyjny teatr prozy — Zofia Nałkowska: „Granica"
15.05 Program publicystyczny
15.20 Komedie, komedie, komedie: „Smarkula"
17.05 Losowanie Dużego Lotka
17.15 Teleexpress
17.30 „Drogi do niepodległości" (2) — film dok.
18.30 „Butik"
19.00 Dobranoc
19.10 „Z kamerą wśród zwierząt"
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 **„Sprawa Kramerów" — film fabularny prod. amerykańskiej**
21.45 „Tydzień w polityce"
21.55 „Hit '88" — Urszula Sipińska
22.40 Telewizyjny przegląd sportowy
23.00 Dt — wiadomości
23.10 Kino sensacji: „Kobieta kot"

PROGRAM II

15.00 Małe kino: „Gniazda — jaja — pisklęta"
15.30 „5—10—15"
17.00 „Zbliżenia, czyli to i owo o filmie"
18.00 Kronika
18.30 „Wielka Gra"
19.30 „Alfa i Omega"
20.00 Filharmonia „Dwójki"
20.40 Łódzkie Trio Akordeonowe
21.00 „Syrenka nad Wełtawą"
21.30 Panorama dnia
21.45 Wielkie filmy małego ekranu: „Piotr Wielki" (5)
22.30 Komentarz dnia

NIEDZIELA 20 XI

PROGRAM I

9.00 Dla młodych widzów:
10.30 DT — wiadomości
10.35 „Dziedzictwo lasu" — film dok.
11.25 „Kraj za miastem"
11.55 „Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej" — „R"
12.40 „Fotomagazyn — Powiększenie"
13.00 Teatr młodego widza: „Piąty akt" (1),
14.05 Telewizyjny koncert życzeń
14.50 „Morze" — program publicystyczny
15.10 „W kamiennym kręgu" (40, 41) — serial
17.15 Teleexpress
17.30 „Gdzie są taśmy z tamtych lat"
18.10 „Od Picadora do Zaleszczyk" (5)
18.40 „Antena"
19.00 Wieczorynka „Wuzzle"
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 „Królewskie sny" (3)
21.10 Sportowa niedziela
22.10 „Siedem dni na świecie"
22.20 Telewizyjny film dokumentalny „Dostojewski w telewizyjnym tyglu Wajdy"
22.45 DT — wiadomości

PROGRAM II

9.20 „Prezentacje" — magazyn publ.-informacyjny
10.25 Film dla niesłyszących — „Królewskie sny" (3)
11.25 Wojskowy program dokumentalny
11.55 „Jutro poniedziałek"
12.20 Kino familijne „Podniebny dźwig" (5) — serial prod. nowozelandzkiej
12.40 „100 pytań do..."
13.15 „Wielki" w Wilnie — reportaż
13.45 Profesor Ewa Łętowska rzecznik praw obywatelskich
14.30 Podróże w czasie i przestrzeni: „Odyseja Cousteau"
15.20 „Klejnoty kultury"
16.05 „Być tutaj" — gawęda prof. Wiktora Zina
16.20 „Kino-Oko"
17.15 „Aktualności kulturalne"
17.30 „Bliżej świata" — przegląd telewizji satelitarnych
19.00 „Goście Daniela Passenta"
19.30 „Rzeczpospolita Ostrowska"
20.00 Studio sport
21.00 „System" — spotkanie z prof. Hieronimem Kubiakiem
21.30 Panorama dnia
21.45 „Serce górzystej krainy" (2) — film prod. angielskiej
22.35 Komentarz dnia

PONIEDZIAŁEK 21 XI

PROGRAM I

16.20 Program dnia — DT —
16.25 „Luz"
17.15 Teleexpress
17.30 „Człowiek dla człowieka"
17.40 „Echa stadionów"
18.30 „Laboratorium"
18.50 Dobranoc
19.00 „10 minut"
19.10 „Telereporter"
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 „Jutro, pojutrze, za tydzień"
20.05 Teatr telewizji — Tadeusz Rittner „Głupi Jakub".
21.50 „Węgry — listopad 88"
22.35 Rozmyślania prof. Mariana Stępnia
22.45 DT — komentarze
23.05 Język niemiecki (5)

PROGRAM II

16.55 Język niemiecki (5)
17.25 Program dnia
17.30 Antena „2" na najbliższy tydzień
17.45 „Ojczyzna — polszczyzna"
18.00 Kronika
18.30 Program publicystyczny
19.00 Program rozrywkowy
19.30 III Międzynarodowy Konkurs Dyrygencki im. Grzegorza Fitelberga
20.00 „Wiatrak '88"
20.30 „Uwaga, dokument"
21.15 „Zamyślenia"
21.30 Panorama dnia
22.00 Biografie: „Do usług, panie de Mille" — film dok.
22.50 Komentarz dnia

WTOREK 22 XI

PROGRAM I

9.40 „Ballada o Januszku" (3) — serial TP
16.00 Pogram dnia — DT —
16.05 „Gazeta Rolnicza"
16.25 Dla dzieci: „Tik-Tak"
16.50 Kino Tik-Taka
17.15 Teleexpress
17.30 „Lex"
17.35 „Przygody prywatnego detektywa Kemeriego" (4) — serial produkcji węgierskiej
18.35 „Klinika zdrowego człowieka"
18.50 Dobranoc
19.00 „10 minut"
19.10 „Lex"
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 „Ballada o Januszku" (3) — serial TP
21.05 Konferencja prasowa rzecznika rządu
21.30 „Lex"
21.50 Duet fortepianowy — Marek Gidaszewski i Maciej Markiewicz
22.15 „Wódko, pozwól żyć"
22.45 DT — komentarze
23.05 Język angielski (5)

PROGRAM II

16.55 Język angielski (5)
17.25 Program dnia
17.30 Galerie świata
18.00 Kronika
18.30 „Wiek niepewności" (6) — serial produkcji angielskiej
19.30 Studio sport
20.00 Non stop kolor
21.00 „Powtórka z historii"
21.30 Panorama dnia
21.45 **Filmy Krzysztofa Zanussiego: „Góry o zmierzchu", „Za ścianą"**

ŚRODA 23 XI

PROGRAM I

9.25 „Sprawy osobiste" — film fabularny produkcji rumuńskiej
15.50 Program dnia — DT —
15.55 Losowanie Express Lotka i Super Lotka
16.05 „W świecie ciszy"
16.25 „Scena TDC"
16.50 Dla dzieci: „Wyprawy prof. Ciekawskiego"
17.15 Teleexpress
17.30 „Spojrzenia"
18.00 „Radar"
18.20 „Dawniej niż wczoraj"
18.50 Dobranoc
19.00 „10 minut"
19.10 „Sejmowe spotkania"
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 „Łowca żmij" — film fabularny produkcji radzieckiej
21.45 „Klub międzynarodowy"
22.15 „Telewizyjny Informator Wydawniczy"
22.30 „Szaleństwa Maxa" — film produkcji fran
22.45 DT — komentarze
23.05 Język rosyjski (6)

PROGRAM II

16.55 Język rosyjski (6)
17.25 Program dnia
17.30 „Skojarzenia" — teleturniej
18.00 Kronika
18.30 „Polak w przyrodzie"
19.00 Program publicystyki kulturalnej
19.30 „Janusz Korczak" — film dok.
20.05 „Nie tylko muzyka"
21.00 „Estonia — z Tallina do Tartu" — reportaż
21.30 Panorama dnia
21.55 „Telewizja nocą"
22.40 Komentarz dnia

CZWARTEK 24 XI

PROGRAM I

9.25 „Skaza" (3 ost.) — film kryminalny produkcji francuskiej
16.20 Program dnia — DT —
16.25 Dla młodych widzów.
17.15 Teleexpress
17.30 „Poligon"
17.55 Telewizyjny film dok
18.20 „Sonda"
18.50 Dobranoc
19.00 „10 minut"
19.10 „Teraz" — tygodnik gospodarczy
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 „Jutro, pojutrze, za tydzień".
20.05 „Skaza" (3 — ost.) — film kryminalny prod. francuskiej
21.05 „Pegaz"
22.00 „Wokół wielkiej sceny" — magazyn operowy
22.45 DT — komentarze
23.05 Język francuski (6)

PROGRAM II

16.55 Język francuski (6)
17.25 Program dnia
17.30 „O nową szkołę" — program publicystyczny
18.00 Kronika
18.30 „Prezentacje, prowokacje, pytania"
19.00 Muppet show
19.30 „Puls"
20.00 Studio sport
21.00 „Ekspres reporterów"
21.30 Panorama dnia
21.45 Kino studyjne „Dwójki" — „Bez dachu i praw" — film fabularny prod. francuskiej
23.25 Komentarz dnia

47

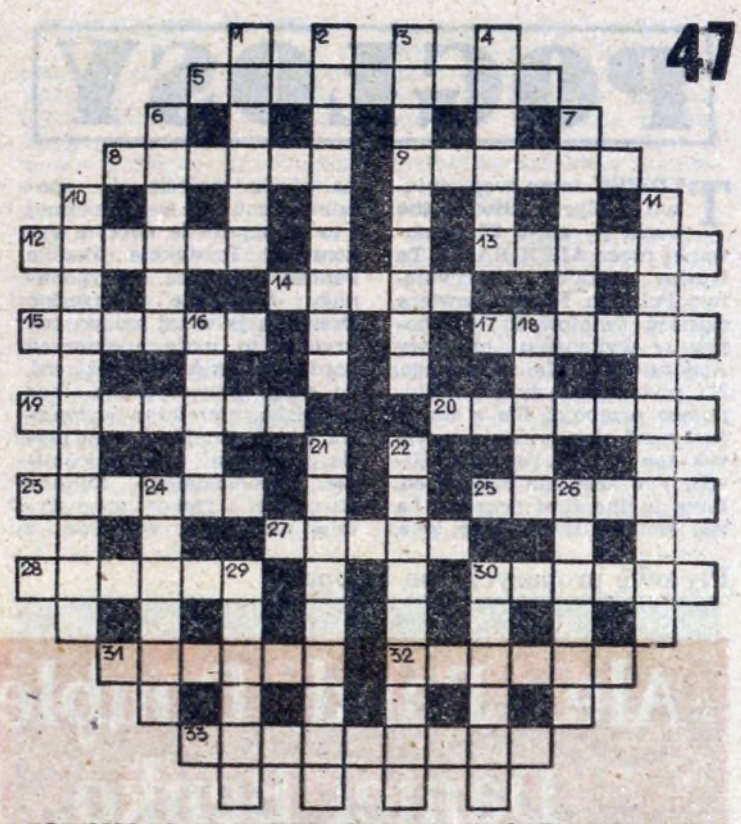

POZIOMO: 5. na pulpicie dyrygenta, 8. środek lokomocji, 9. bankructwo, 12. na rynku starego miasta, 13. poklask, 14. palec, 15. małpa z Madagaskaru, 17. nasz były czołowy piłkarz, 19. zdobiły obuwie ułana, 20. np. szrapnele, 23. bursztyn, 25. spływa po szybie, 27. trąd, 28. koniec rzeki, 30. stolica Kirgizji, 31. mikstura łagodząca ból, 32. z niego izolacja kabli, 33. szczyt ze schroniskiem w Beskidzie Małym.

PIONOWO: 1. miasto nad Prosną, 2. bezruch, brak działania, 3. układ elementów, składników organizmu lub jakiejś całości, 4. odgłos zbiorowej zabawy, 6. odkrywca Antypodów, 7. stamtąd dobra herbata, 10. urządzenie do masowego przekazu, 11. gruźlica, 16. na mózgu lub na kole, 18. filmowa nagroda, 21. nazwisko polskich malarzy realistycznych, 22. lewy dopływ Wisły, 24. namalował m. in. Bachusa i Ariadnę, 26. z rodziny storczyków, 29. wybryk, 30. pracuje przy obrabiarce.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 45

POZIOMO: 5. preludium, 8. Kaszub, 9. raport, 12. lektor, 13. tampon, 14. Wilno, 15. trzoda, 17. polisa, 19. sponsor, 20. Elektra, 23. klimat, 25. saseks, 27. plusz, 28. statyw, 30. szafot, 31. Norwid, 32. Asyria, 33. balneolog.

PIONOWO: 1. frezer, 2. głobulina, 3. odgromnik, 4. pulpit, 6. Castro, 7. promil, 10. metropolita, 11. konstruktor, 16. deska, 18. opera, 21. Balladyna, 22. maszkaron, 24. meteor, 26. Szarik, 29. wywiad, 30. Szymon.

Nagrody książkowe za poprawne rozwiązanie krzyżówki z **45 numeru „Głosu Nowej Huty"** wylosowali: **Janusz Pisarski** 34-410 Rabka, ul. Rynek 3, **Eugeniusz Imiołek** 31-804 Kraków, os. Na Lotnisku 21/11, **Halina Rajca** 31-625 Kraków, os. Piastów 56/3.

UWAGA! Nagrody wyślemy pocztą.

KINA

ŚWIT godz. 15.45 **„Kaczor Howard"** prod. USA, od 15 lat, godz. 18.00 **„Sławna jak Sarajewo"** prod. polskiej, od 18 lat, godz. 20.15 **„Bilitis"** prod. francuskiej, od 18 lat. PORANEK 20 bm. godz. 13.45 **„Czterej pancerni i pies"**.

ŚWIATOWID godz. 15.45 **„Hong Gil Dong karate mistrz"** prod. koreańskiej, od 12 lat, godz. 18.00 **„Trójkąt Bermudzki"** prod. polskiej, od 15 lat, godz. 20.00 **„Kamienny wyrok"** prod. kanadyjskiej, od 18 lat, PORANEK 20 bm. godz. 13.00 **„Cudowne dziecko"** prod. polskiej, b.o.

SFINKS Studyjne 16 bm. godz. 15.45 **„Indiana Jones"** prod. USA, od 15 lat, godz. 18.00 i 20.15 DKF KROPKA Retrospektywa braci Tavianich **„We władzy ojca"**, 19 bm. godz. 15.45 **„Indiana Jones"**, godz. 18.00 i 20.00 DKF KROPKA Retrospektywa braci Tavianich **„Good morning Babilonia"**, 20 bm. godz. 11.00 i 12.00 Poranki, godz. 15.45, 18.00 i 20.15 **„Indiana Jones"**, 21 bm. godz. 15.45 **„Duch"** prod. USA, od 15 lat, godz. 18.00 i 20.30 Retrospektywa braci Tavianich (dokument) — **„Poza prawem małżeńskim"**, 22 bm. godz. 16.00 i 18.00 **„Duch"**, godz. 20.00 **„Dworzec dla dwojga"** prod. radzieckiej, od 15 lat, 23 bm. godz. 16.00 **„Duch"**, godz. 18.00 i 20.00 DKF KROPKA Retrospektywa braci Tavianich **„Pod znakiem skorpiona"**. 24 bm. kino nieczynne.

TEATR LUDOWY

18 i 19 bm. godz. 11.00 **„Zemsta"**, godz. 19.15 **„Dzień gniewu"**, 20 bm. godz. 19.15 **„Dzień gniewu"**, 21 bm. teatr nieczynny, od 22 do 24 bm. godz. 18.00 **„Dzień gniewu"**.

OGŁOSZENIA

ADAM PIEKARZ, zam. os. Centrum D 1/95, zgubił legitymację wydaną przez Zarząd Wojewódzki ZBoWiD w Krakowie.

SKLEP MEBLOWY, os. Bohaterów Września poleca: ◆ meblościanki, ◆ komplety wypoczynkowe ◆ kuchnie ◆ amerykanki ◆ biurka oraz ◆ bonazerię.

MAŁGORZATA JACKIEWICZ, zam. os. Bohaterów Września 38/27, zgubiła legitymację studencką wydaną przez AE.

KLUB SPORTOWY Hutnik Kraków, ul. Ptaszyckiego 4, zatrudni na korzystnych warunkach sprzątaczki. Informacja tel. 44-35-12.

SZKOŁA PODSTAWOWA nr 104, os. Wysokie 7, zatrudni od zaraz magazyniera stołówki. Informacja tel. 48-41-96.

ZARZĄD Koła PTTK Emerytów i Rencistów KM Huta im. Lenina przy LE zaprasza swych członków PTTK z legitymacją na WALNE ZEBRANIE sprawozdawczo-wyborcze, które odbędzie się 24 bm. 1988 r. o godz. 10. w Sali Teatralnej KM Huta im. Lenina, Budynek „S".

ZARZĄD FABRYCZNY Ligi Kobiet Polskich, działający przy KM HiL, informuje, że przyjmuje zgłoszenia na następujące kursy, które rozpoczną się od stycznia 1989 r.: makramy (prace ze sznurka), **kroju i szycia** I i II stopnia, **higieny i kosmetyki, dziewiarstwa i żywienia.** Zgłoszenia — w poniedziałki, środy i czwartki w godz. 7—15, bud. Z, II piętro, pok. 201.

POGŁOSY

TYDZIEŃ temu wspomniałem o płycie **„Hits of the world — część 2"** firmowanej przez ALEX BAND. To bardzo ciekawe wydawnictwo Polskich Nagrań zawiera dziesięć światowych przebojów w wykonaniu orkiestry Aleksandra Maliszewskiego. Na płycie znalazły się następujące przeboje: **It's a sin, I just can't stop loving you, Never gonna give you up, Hi-Hi, You keep me hangin' on, Love in the first degree, La isla Bonita, Everlasting love, You win again i Nothing's gonna stop us no.** Myślę, że większość (a może wszystkie?) z nich znakomicie znacie. Proponuję więc zabawę, nie podaję wykonawców tych przebojów, spróbujcie sami dopasować piosenki do śpiewających je gwiazd. Kosztujący 800 zł longplay może być nie tylko znakomity do słuchania, świetnie nadaje się również do tańca, choćby przy okazji jakiejś prywatki. Nie żałujcie więc na tę płytę pieniędzy.

Polecam też wydawnictwo pt. **„UNIVERSAL AVE"**, czyli licencyjną płytę Polskich Nagrań, którą firmuje tajemniczy, zachodnioniemiecki duet DOUBLE FANTASY (Charly McLion i Dreamstar). Przyznacie, że te pseudonimy dość dźwięcznie brzmią. Jeśli duet pochodzi z RFN, to oczywiście na płycie możecie się spodziewać muzyki elektronicznej i to w naprawdę dobrym wykonaniu. Produkcje Double Fantasy odrobinę przypominają brzmienie Tangerine Dream, a ja w tej muzyce odkryłem, to może niektórych bardzo zdziwić, również coś, do czego przyzwyczaiła nas angielska, niezależna wytwórnia 4 AD. Znajdziecie na płycie „Universal Ave." tajemnicze, nieodgadnione klimaty muzyczne i pewną magnetyczną monotonię, właściwą z jednej strony dokonaniom muzyków preferujących tzw. elektronicznego rocka, a z drugiej strony charakterystyczną dla produkcji kapel, skupionych wokół rockowej awangardy. Ta płyta kosztuje 1000 zł i chyba najlepiej nadaje się na długie, jesienne wieczory.

Trzeci longplay, który chciałbym Wam polecić, pochodzi z Węgier, ale można go oczywiście kupić w krakowskich sklepach. Firmuje go DANIEL BENKO, proponując nam **„Spanish Romance"**, czyli kilkanaście krótkich utworów kompozytorów hiszpańskich, granych na gitarze klasycznej. Na okładce sam Daniel Benko przyznaje, że swoje muzyczne abecadło rozpoczynał m. in. od kawałków hiszpańskich i chociaż później grał różne inne rzeczy, teraz powrócił do tej pięknej muzyki. Teraz — dodaje Benko — to moja ulubiona muzyka i mam nadzieję, że Wam także się spodoba. Owszem podoba się i z zamkniętymi oczami polecam Wam wydanie 800 zł.

Czwartą płytę można kupić tylko w bułgarskim sklepie przy ul. Wiślnej, ponieważ wydana została przez Bałkanton. Jest to longplay (przedostatni) znakomitej, amerykańskiej formacji TOTO zatytułowany **„Fahrenheit"**, na którym znajduje się wśród dziesięciu doskonałych piosenek wielki przebój Toto, utwór „I'll be over you". Chyba nie trzeba nikomu zachwalać dotychczasowych dokonań tej amerykańskiej orkiestry rockowej, a i ta płyta może być wspaniałym prezentem np. na Mikołaja czy na gwiazdkę. Warto o tym pomyśleć już teraz, bo w ostatniej chwili może akurat nie być nic ciekawego w sklepach, pomimo szumnych zapowiedzi szefów Polskich Nagrań (patrz „Pogłosy" tydzień temu). Ta bułgarska płyta kosztuje 1000 zł, podobnie jak inne w sklepie przy ul. Wiślnej, a można tam jeszcze kupić płyty ABBY, SUZI QUATRO, LIONELA RICHIEGO i STEVIEGO WONDERA.

Te cztery płyty to propozycje „Pogłosów" na listopad. Wrażenia artystyczne podczas słuchania zapewnione, a i ceny w porównaniu do cen innych płyt wydają się być konkurencyjne.

Jacek KRĄG

Płytowe propozycje na listopad

Alex Band, Double Fantasy Daniel Benko, TOTO

MÓWIMY PO POLSKU

DZIŚ kilka odpowiedzi na różne tematy:

● Mówimy i piszemy np. TE PIĘĆ LAT zostało ZMARNOWANE albo: TYCH PIĘĆ LAT zostało ZMARNOWANYCH (a nie: Te pięć lat zostało zmarnowanych lub: Tych pięć lat zostało zmarnowane), ponieważ w zdaniu z orzeczeniem złożonym obowiązuje zgoda przydawki i orzecznika pod względem przypadka i liczby;

DELIKWENT, czyli „przestępca"

● Zdanie: Piszę DOŃ list jest poprawne, gdy chodzi o list do mężczyzny, niepoprawny zaś, gdy mamy na myśli list do kobiety lub dziecka. Wtedy trzeba napisać: Piszę DO NIEJ list lub: Piszę DO NIEGO list. W języku polskim po niektórych przyimkach można użyć skróconej formy zaimka osobowego ON w postaci -ń pisanego łącznie z tymi przyimkami, np.: DOŃ, WEŃ, PRZEZEŃ, ale takie konstrukcje dopuszczalne są tylko w odniesieniu do osób rodzaju męskiego;

● JĘZYCZEK U WAGI to ruchoma metalowa strzałka wskazująca przechylenie wagi, a w przenośni — czynnik wpływający na coś, rozstrzygający w jakiejś sprawie (także arbiter, sędzia). Powiemy: Obydwie drużyny świetnie spisują się w rozgrywkach i dopiero bezpośredni mecz może okazać się JĘZYCZKIEM U WAGI; Austria stała się JĘZYCZKIEM U WAGI w konflikcie głównych mocarstw Europy. Zwrot ten bywa czasem zniekształcany. Spotyka się taki dziwoląg, jak: języczek uwagi. Jest to konstrukcja bezsensowna i dowodzi jedynie tego, że piszący nie zna dokładnie zwrotu, którym chce się posłużyć;

● FILUMENISTYKA — to pewna forma kolekcjonerstwa — zbieranie etykiet z pudełek od zapałek lub całych pudełek od zapałek. O kimś, kto kolekcjonuje etykietki lub całe pudełka od zapałek, powiemy, że jest **filumenistą**. Rzeczownik filumenistyka został utworzony przez analogię do filatelistyki (od grec. *phileo* — lubię, *lumen* — światło, ozdoba);

● Wyraz DELIKWENT ma w języku polskim następujące znaczenie: *„człowiek sądzony za przestępstwo, winowajca, przestępca, skazaniec"*. Jest ono zgodne z wyrazem łacińskim delinquens — czyli „łamiący prawo", od którego został utworzony. Tymczasem nieoczekiwanie i bezprawnie DELIKWENT zmienił w polszczyźnie znaczenie i jest używany w odniesieniu np. do absolwenta szkoły średniej ubiegającego się o przyjęcie na studia czy.., każdego innego człowieka (np. Niektórym delikwentom będą przyznawane punkty dodatkowe; Nie ma czego delikwent tu szukać. Jak twierdzi prof. Walery Pisarek, nic nie uzasadnia zmiany podstawowego i jak na razie jedynego znaczenia wyrazu DELIKWENT (czyli „przestępcy, winowajcy"). **(mm)**

Na pytanie, czy wycinać migdały przy nasilających się infekcjach gardła i zachorowaniach na anginę, starali się odpowiedzieć pediatrzy z kliniki w Birmingham w Wielkiej Brytanii. Jest dość powszechne mniemanie, że wszelkie infekcje migdałów powodują wzrost zachorowań na anginy, do kilku w ciągu roku i wystarczy pozbyć się w porę źródła infekcji, żeby w krótkim czasie przywrócić organizm do równowagi. Tak przynajmniej głosi jedna z teorii. Okazuje się jednak, że osoby z wyciętymi migdałami są równie podatne na anginy i choroby gardła. Decydują w tym wypadku warunki psychofizyczne.

W Birmingham lekarze wyselekcjonowali grupę 65 dzieci cierpiących na zapalenie migdałów, chorujących po 5—7 razy w ciągu roku, niekiedy nawet przez kilka tygodni. Dzieci poddawano bardzo szczegółowym badaniom i ścisłej kontroli w przypadku najmniejszych nawet oznak zachorowań. Okazało się, że tylko 17 procent dzieci rzeczywiście chorowało tak często. Pozostałe 80 procent nie więcej niż raz lub dwa razy w roku. W tej sytuacji lekarze musieli najpierw odpowiedzieć na pytanie, kto bardziej jest przewrażliwiony rodzice czy dzieci?

Po dokładnych badaniach część pacjentów operowano, poddając ich wnikliwej obserwacji. Pozostałym z powodu zagrożenia infekcją zakazano picia zimnych płynów, wody i nadmiernego moczenia nóg w wodzie. Po kilku miesiącach okazało się, że zachorowalność na anginy w obu grupach kształtuje się podobnie.

Lekarze z Birmingham orzekli, że migdałów nie należy operować, jeśli dziecko cierpi z tego powodu dwa lub trzy razy w ciągu roku. Dopiero przypadki częstszych zachorowań kwalifikują się do zabiegów chirurgicznych.

Spośród 65 dzieci w Birmingham operowano tylko 11. Wszystkie znajdują się pod stałą kontrolą. Za rok znowu będą opublikowane wyniki obserwacji.

Wasz DORADCA

Wycinać czy leczyć?

FILM

DWIE ANKIETY

Warto zainteresować się kinem naszych sąsiadów

KOLEJNE, tradycyjne w listopadzie, DNI FILMU RADZIECKIEGO nie przeminęły tym razem bez echa. Kino naszych sąsiadów zdobywa sobie popularność coraz szerszych kręgów polskich kinomanów. Szkoda, że tak późno, ale lepiej późno...

Kilkakrotnie już na tych łamach zachęcaliśmy do poznawania najnowszego dorobku jednej z największych światowych kinematografii. Dziś — dla zainteresowanych — przedstawmy wyniki ankiet przeprowadzonych niedawno przez dwa radzieckie pisma.

„Sowietskij ekran" opublikował wyniki swej corocznej sondy na najlepszy film rodzimy i zagraniczny prezentowany na radzieckich ekranach. W tym wielkim plebiscycie wzięło udział aż 31 tys. respondentów. Uważny czytelnik tej rubryki łatwo stwierdzi, że gusty tak dużej liczby kinomanów często pokrywać się będą z opiniami recenzenta „Głosu Nowej Huty". W kategorii filmów radzieckich w czołówce znalazły się: „Goniec" **Karena Szachnazarowa**, „Nazajutrz była wojna" (a nie „jutro" jak chcą autorzy polskiego tytułu — pisaliśmy już o tym), „Pokuta" **Tengiza Abuładze**, „Plumbum czyli niebezpieczna gra" **Wadima Abdraszytowa** i mało u nas znane filmy bardzo popularnej w niektórych kręgach **Kiry Muratowej** „Krótkie spotkania" i „Długie pożegnania".

Wśród 10 najlepszych filmów ubiegłego roku czytelnicy bardzo popularnego radzieckiego dwutygodnika widzieli dwie kategorie: najnowsze kino pieriestrojki oraz obrazy przez pieriestrojkę odkurzone i często po raz pierwszy publicznie pokazane.

Inną ankietę zaprezentował czytelnikom moskiewski tygodnik „Niediela" Po raz pierwszy w ZSRR zaproponowano wybitnym krytykom odpowiedź na pytanie o „10 najlepszych filmów radzieckch". „Najlepszych", a więc nie najsłuszniejszych, najbardziej wartościowych, najwięcej dydaktycznych, politycznych, społecznych... Była to — jak napisał w naszym „Kinie" J. Płażewski — „pierwsza, otwarta autodeklaracja krytyków Kraju Rad — ich przekonań i upodobań — która zdezawuowała w jakiejś mierze urzędowe hierarchie lansowane oficjalnie w różnych momentach dziejowych".

Cóż się okazało — w obu przypadkach bezapelacyjnym zwycięzcą okazał się **Siergiej Eisenstein**. Ten zgładzony w bliżej nieznanych okolicznościach wielki twórca i reformator światowego kina zaważył na długie lata nad kulturą celuloidowego obrazu. „Pancernik Potiomkin" jest wciąż dziełem sztuki odkrywającym nowe pokłady fascynacji formą, nowatorskimi ujęciami, inspirującym wciąż nowe pokolenia twórców i krytyków. Dalej — wśród polskich i radzieckich filmoznawców — następują rozbieżności.

Polaków w większej mierze fascynuje kino pieriestrojki. Rosjan dzieła powstałe w epoce breżniewowskiej i nie upowszechniane szerzej. U tych drugich brakuje **Wasilija Szukszyna** tak cenionego u nas za wielkosłowiańską „Kalinę czerwoną". Nie zauważono znakomitego mistrza nastroju, mołdawskiego Cygana **Emila Lotianu** autora m. in. znakomitego filmu „Tabor wędruje do nieba" i niezrównanego adaptatora Czechowa. Nikt nie zauważył produkcji kirgiskiej Szamszyjewa czy Okiejewa, choć gruzińska „Pokuta" znalazła należne jej wysokie miejsce.

Drugim wielkim radzieckiego kina solidarnie dostrzeganym u nich i u nas jest **Andrzej Tarkowski**. Znów trudno — licząc poszczególne głosy — oprzeć się twierdzeniu, że w Polsce więcej cenimy rosyjskich niepokornych. Na mniejsze zainteresowanie krytyków Kraju Rad autorem „Ofiarowania" i „Nostalgii" wpłynęła zapewne umowa, że zgłaszać można tylko produkcje krajowe, a dwa wymienione filmy powstały po wyjeździe autora „Zwierciadła" z ojczyzny.

Warto interesować się kinem naszych sąsiadów.

Tadeusz SKOCZEK

SPORT SPORT SPORT

Siatkarze w II rundzie europejskich pucharów

BEZ LITOSCI...

NOWOHUCCY kibice kochają siatkówkę i... europejskie puchary. W ubiegłą sobotę, podczas rewanżowego spotkania pomiędzy mistrzem Polski **Hutnikiem** a mistrzem Austrii **TJ Sokol Möma Wiedeń** w I rundzie rozgrywek o Klubowy Puchar Europy hala na Suchych Stawach pękała w szwach. Z pewnością nie bez znaczenia, że na trybunach zasiadło tak wiele osób — był wynik pierwszego meczu pomiędzy tymi drużynami rozgrywanego w Wiedniu. Podopieczni **Jerzego Piwowara** występując tam w roli zdecydowanego faworyta niespodziewanie ulegli gospodarzom 2—3, co w gronie ekspertów uznano za wielką niespodziankę. 5-krotny mistrz Austrii i 3-krotny zdobywca pucharu to prawie że amatorski zespół składający się w większości ze studentów i uczniów szkół średnich, w którym od niedawna grają dwaj profesjonaliści — Czechosłowacy nie pierwszej już młodości **Krejczy i Jamka. W Krakowie niespodzianki już nie było, bo... być nie mogło.** Hutnicy postanowili rozegrać ten mecz na serio i przystąpili do gry mocno skoncentrowani, zmobilizowani. **Szybko wyszło na jaw, że mistrz Polski w normalnej wysokiej formie jest drużyną przewyższającą rywali przynajmniej o klasę.** Pewne zbicia szczególnie **Golca** i **Ratajczaka**, udane zagrywki i niemalże bezbłędnie funkcjonujący blok, przez który za nic nie mógł się przedrzeć główny sprawca sensacyjnego zwycięstwa Sokola nad Hutnikiem w Wiedniu **Krejczy**, przyniosły gospodarzom nadspodziewanie łatwe zwycięstwo 3—0, a cały mecz trwał niespełna godzinę. Ambitni goście trenowani przez Czechosłowaka liczyli wprawdzie na cień szansy (w Wiedniu imponowali trudną — z wyskoku — do odbioru zagrywką, z którą mieli kłopoty nasi siatkarze), ale kiedy okazało się, iż tym razem hutnicy nie popełnią już tych błędów, szybko złożyli broń.

Zatem gratulacje dla siatkarzy Hutnika za awans do II rundy europejskich pucharów. Teraz kolej na mecze z mistrzem Włoch **Panini Modena.** Pierwszy rozegrany zostanie **3 grudnia w Krakowie**, rewanż za tydzień we Włoszech. Zdaniem fachowców dopiero te dwa spotkania z bardzo silnym rywalem odpowiedzą na pytanie, jaka jest faktyczna wartość mistrza Polski z Podwawelskiego Grodu.

HUTNIK — TJ SOKOL MOMA WIEDEŃ 3—0 (5, 4, 6)

Hutnik: **Golec, Martyniuk, Ratajczak, Jabłoński, Pawełek, Jurek.**

*

ZGODNIE z oczekiwaniami o wiele trudniejsze zadanie czekało **siatkarzy Hutnika** w ligowym meczu z **Resovią**, który przyszło im rozegrać nazajutrz po potyczce z Austriakami. Rzeszowianie również w tym sezonie zaliczają się do drużyn czołówki tabeli i wysokie aspiracje potwierdzili w hali na Suchych Stawach. **Hutnikowi udało się ostatecznie zwyciężyć 3—2, ale po trzech partiach byliśmy niesłychanie zmartwieni i zaniepokojeni o końcowy rezultat.** Po wygraniu bowiem I seta do 10 (zaskakujące zagrywki — **Golca** i **Martyniuka**) w drugim i trzecim hutnicy gładko ulegli gościom do 4 i 5 i ku zaskoczeniu wszystkich uczynili to w... beznadziejnym stylu! Resovia szczególnie za sprawą **Zielińskiego** i **Sordyla** wzniosła się na wyżyny swoich umiejętności, z kolei hutnicy atakowali bez głowy (szczególnie **Martyniuk**), źle odbierali zagrywki, słabo rozgrywali, a na dodatek robili proste błędy techniczne (np. dotknięcia siatki). Na szczęście w odpowiednim momencie się odnaleźli (udane roszady trenera Piwowara — wejście **Fornala** za Ratajczaka i **Topora za Jabłońskiego**), wreszcie zaczął funkcjonować blok — i w następnych dwóch partiach nie dali przeciwnikom żadnych szans. Kibice stracili jednak sporo nerwów...

(mm)

HUTNIK — RESOVIA 3—2 (10, —4, —5, 8, 6)

Hutnik: **Golec, Jurek, Martyniuk, Pawełek, Ratajczak, Jabłoński** oraz **Fornal, Topór,** i **Szczerbik.**

Wysokie porażki we Wrocławiu i Z. Górze

Gdy zabrakło R. Rutkowskiego i R. Janczury...

NIE POWIODŁO się **koszykarzom Hutnika** w pierwszych meczach rundy rewanżowej rozgrywek I ligi. W czwartek przegrali oni we **Wrocławiu z Gwardią 71—97 (35—47)**, a w piątek również wysoko ulegli w **Zielonej Górze Zastalowi 65—89 (29—35).** W obydwu potyczkach hutnicy wystąpili bez chorego na anginę **Romana Rutkowskiego** i kontuzjowanego (skręcił nogę) **Ryszarda Janczury**, co w decydującym stopniu odbiło się na grze całego zespołu. Po prostu zmiennicy okazali się za słabi. Aby Hutnik mógł — tak jak dotychczas ambitnie stawiać czoła najlepszym — musi występować w podstawowym składzie, a cała piątka wznieść się na wyżyny swoich umiejętności i możliwości.

Teraz następuje prawie miesięczna przerwa w rozgrywkach (czas dla reprezentacji). Hutnicy wykorzystają ją na 10-dniowy obóz w Zakopanem. **(mm)**

Punkty dla Hutnika w meczach z **Gwardią** i **Zastalem** zdobyli: **Klimczyk 24 i 20, Sroczyński 22 i 22, Suda 12 i 0, Wolański 4 i 0, Szporna 3 i 3, Pacuła 2 i 0, L. Janczura 0 i 16, Trojan 2 i 2, Bulka 2 i 0, Graczyk 0 i 2.**

Zostań sędzią piłki ręcznej

Lubisz szczypiorniaka, a nie możesz go czynnie uprawiać? Zostań sędzią. Krakowski Okręgowy Związek Piłki Ręcznej organizuje **kurs dla kandydatów.** Szczegółowe informacje w **siedzibie Związku, ul. Stolarska 7, tel. 22-10-49 i 22-09-46.**

ZAKOŃCZYŁY się rozgrywki dzielnicowe w piłce nożnej w ramach tzw. LIGI TKKF. Zwyciężył **TKKF Płomień** (Szkoła Chorążych Pożarnictwa) przed **TKKF „Trójka"** (Budostal-3) i **TKKF Czyżyny** (SM „Czyżyny"). Królem strzelców (8 goli) został **Marek Kremer** (Czyżyny), a najlepszym bramkarzem **Tadeusz Techmański** (Płomień).

Kulisy sukcesu

- **Ofensywny styl gry popłaca**
- **Zdrowa rywalizacja o miejsce w zespole**
- **Właściwy system premiowania i... karania**

NIESPEŁNA przed dwoma tygodniami zakończyli rozgrywki rundy jesiennej piłkarze II ligi. Znakomicie spisał się w nich **krakowski Hutnik,** który z identycznym dorobkiem punktowym, co prowadzący **lubelski Motor,** zajmuje drugie miejsce w tabeli. **Fakt ten stanowi z pewnością bardzo przyjemną niespodziankę dla wszystkich sympatyków futbolu w Nowej Hucie,** ale jeszcze bardziej niż 23 zdobyte punkty cieszą kibiców i kierownictwo klubu gra i postawa piłkarzy na boisku. W porównaniu z ubiegłym wielce nieudanym sezonem, kiedy to hutnicy, mierząc bardzo wysoko, ledwie uchronili się przed spadkiem do klasy niższej, w tym prezentują całkiem inne oblicze. **Grają szybciej niż dawniej, bardziej nowocześnie, a przy tym niezwykle ambitnie, walecznie, widowiskowo (strzelają dużo goli).** Efekt? **Po słabym początku** (w sierpniu — porażki z Górnikiem w Knurowie 0—1 i z Avią w Świdniku 0—3) **przyszła kapitalna seria 12 meczów bez porażki!**

Wyczyn drużyny ze Suchych Stawów jest rzeczywiście imponujący (podobnie było na wiosnę w sezonie 1986/87 za trenera Ćmikiewicza), choć trochę zdumiewający, jeśli zważyć, że tak wyśmienite wyniki osiągnęła ta sama prawie drużyna, która kilka miesięcy temu z trudem uchroniła się przed spadkiem z II ligi. Zmiana nastąpiła tylko na stanowisku pierwszego trenera — został nim **Andrzej BIELENDA.**

Byłoby nieporozumieniem (i chyba nietaktem wobec drugiego szkoleniowca hutników **Władysława Łacha**) twierdzić, iż to właśnie nowy opiekun piłkarzy okazał się cudotwórcą i jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki sprawił, że ta sama drużyna zaczęła nagle grać. **Na dzisiejszy sukces Hutnika złożyła się z pewnością praca w zimowym okresie przygotowawczym pod okiem trenerów Ćmikiewicza i Łacha, a także wiele innych czynników natury organizacyjnej (jak np. objęcie kierowania sekcji przez Józefa Nowaka).** Nie ma jednak wątpliwości, że wraz z przyjściem trenera A. Bielendy sporo się w drużynie zmieniło. P. Andrzej dużo wcześniej, kiedy prowadził jeszcze drużynę rezerwową, nie ukrywał, że dokonałby kilku roszad w I zespole. Już wtedy twierdził, że najlepszym sposobem na osiągnięcie zadowalających wyników jest takie zestawienie drużyny, by była ona mieszanką rutyny z młodością, a źródło sukcesów tkwi w ostrej i zdrowej rywalizacji o miejsce w zespole. Od razu włączył więc do szerokiej kadry kilku obiecujących graczy, w młodzieży — **Waligórze** i **Bukalskim** upatrując nawet dwa ważne ogniwa w podstawowej „jedenastce"! Choć miał mało czasu (bo przerwa ligowa trwała z górą miesiąc) eksperymentował Bielenda także z innymi zawodnikami. Trwało to długo, ale wreszcie dla **Tyrki, Walankiewicza, Wesołowskiego, Węgrzyna** czy **Kasztelana** znalazł wymarzone pozycje. W kilku sytuacjach konieczne okazały się pedagogiczne elementy: indywidualne podejście do piłkarza, rozmowa, łagodna perswazja. **Czy nie jest zaskakujące, iż jesienią jak „z nut" grali Tyrka i Kasztelan, jeszcze kilka miesięcy temu wygwizdywani przez zdenerwowanych ich mało przekonującą grą kibiców?**

Trener A. Bielenda (oczywiście przy wydatnej pomocy Władysława Łacha) sporo zmienił, jeśli chodzi o sposób gry. Przede wszystkim wrócił do ustawienia drużyny 4-4-2, ponieważ wyznaje zasadę, iż ten system jest zrozumiały dla zawodników (L. Ćmikiewicz z uporem lansował „system belgijski"). **Jednym słowem dostosował system do piłkarzy, a nie na odwrót.** Na efekty nie musieliśmy długo czekać. Prawie w każdym spotkaniu od pierwszych minut hutnicy odważnie „z zębem" ruszali do przodu, nastawiając się na szybkie strzelenie gola, stłamszenie przeciwnika w pierwszych minutach. Jeśli to się nie udawało, podobny manewr następował w... końcowych 15 minutach spotkania. Oczywiście, nie zawsze wszystko kończyło się tak, jak chcieli trenerzy i kibice, czasem brakło najnormalniej w świecie umiejętności (indolencja strzelecka w paru meczach, błędy w obronie). **Niemniej ofensywna gra Hutnika zjednała mu nowe grono sympatyków i spowodowała poruszenie w gronie rywali.** Krakowianie prowadzą bowiem na liście strzelców — są drużyną, która zdobyła **najwięcej bramek — 26.**

Jest zrozumiałe, że nawet najbardziej **misternie** opracowany przez szkoleniowców plan na niewiele by się zdał, gdyby sami jego wykonawcy — czyli piłkarze — nie chcieli go... realizować. **Trzeba więc wyraźnie powiedzieć, że wysokie miejsce w tabeli jest rezultatem olbrzymiej mobilizacji wśród samych zawodników, którzy wiedząc o reorganizacji ligi, o tym, że aż 8 drużyn będzie musiało się pożegnać z II ligą, niesłychanie poważnie podeszli do swoich obowiązków: treningów i meczów.** Nie sposób nie wspomnieć w tym miejscu o pociągnięciach organizacyjnych w sekcji, o systemie regulaminowym, czyli premiach, nagrodach i karach, ustalonych jeszcze przed rozpoczęciem rozgrywek we wspólnym gronie (kierownictwo sekcji — trenerzy — zawodnicy). Przykładowo — wysokość premii rosła progresywnie: im więcej meczów bez porażki, tym gratyfikacja była większa. W razie porażki trzeba było zaczynać od dolnej stawki...

Po tym, co napisałem, nikogo nie dziwi już chyba, dlaczego piłkarze Hutnika tak dobrze wypadli w rundzie jesiennej obecnego sezonu i śni im się wymarzony awans do I ligi. Oczywiście na wiosnę może się jeszcze wiele wydarzyć, ale znamienne są słowa Jacka GIERKA, który powiedział: — *Zrobimy wszystko, by wywalczyć awans. Wierzymy, że dopomoże nam w tym również klub. Może ktoś sądzić, iż mnie np. nie jest już dziwna ekstraklasa, bo kiedyś w niej występowałem. Nic bardziej błędnego. Chciałbym jeszcze raz na zakończenie kariery (wybieram się za granicę) zagrać w I lidze. Tym bardziej moi koledzy...*

MACIEJ MALINOWSKI

S. Flak najlepszy

W TURNIEJU TENISA STOŁOWEGO zorganizowanym przez ZF TKKF HiL z okazji 70. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości wzięło udział 26 zawodników z kilku ognisk TKKF. Zwyciężył **S. Flak** (KSM Kraków) przed **J. Wcisłą** (KSM Kraków) i **T. Szopą** (Lajkonik Kraków). 4 m. zajął Z. Marek (TKKF HiL), 5. T. Głąb (Biprostal Kraków), 6. J. Oleś, 7. R. Kuśnierz i 8. M. Bochenek (wszyscy TKKF HiL).

Zwycięzcy otrzymali nagrody ufundowane przez **NSZZ Pracowników KM HiL, ZF TKKF HiL i KS Hutnik.**

*

ZAKOŃCZYŁA się rywalizacja w ramach **XXXV SPARTAKIADY HiL** (za tydzień podamy szczegółowe końcowe wyniki). Podsumowaniem będzie tradycyjny **„BAL SPORTOWCA"**, który odbędzie się **26 bm. w Klubie Młodych (os. Młodości).**

*

OŚRODEK REHABILITACJI ZDROWOTNEJ I REKREACJI HiL informuje pracowników kombinatu i mieszkańców Nowej Huty, że od 15 bm. na obiektach przy ul. Ptaszyckiego czynne jest **sztuczne lodowisko.** Godziny otwarcia — codziennie **od 8 do 20.**

JAROSŁAW TYRKA może rundę jesienną obecnego sezonu zaliczyć do bardzo udanych. Od kiedy trenerzy A. Bielenda i W. Łach znaleźli mu pozycję — lewego obrońcy — uwierzył w swoje nieprzeciętne umiejętności i prawie w każdym meczu spisywał się bez zarzutu. Dało o sobie znać bardzo dobre przygotowanie pod względem wytrzymałościowym, siłowym, szybkościowym. Jarek radził więc sobie doskonale z najlepszymi nawet napastnikami z gr. II, II ligi, często też włączał się do akcji ofensywnych (choć trener Bielenda uważa, że jeszcze nie w takim stopniu, jakby mógł). Najważniejsze jest jednak to, że Tyrka „przełamał" swoją nie najlepszą odporność psychiczną. Dzisiaj Jarek jest już zupełnie innym piłkarzem, mocnym punktem zespołu, zbierającym oklaski od tych samych kibiców, którzy jeszcze na wiosnę tego roku nie szczędzili mu słów krytyki.

Bardzo dobra, na wysokim poziomie gra przez cały czas trwania rundy została zauważona nie tylko przez kibiców. W klasyfikacji o **„STALOWE BUTY"** Tyrka zbierał po każdym meczu wysokie oceny (6, 7, a nawet 8), co przyniosło mu prowadzenie na półmetku rywalizacji. **Można więc powiedzieć, że najlepszym piłkarzem Hutnika w rundzie jesiennej był Jarosław TYRKA.** O cztery punkty wyprzedził również b. dobrze grających **Leszka Walankiewicza** i **Krzysztofa Kasztelana.** Do silnych punktów drużyny należeli ponadto **Włodzimierz Kwiatkowski** i **Leszek Kraczkiewicz.**

A oto pełna lista klasyfikacyjna piłkarzy Hutnika:

89 — J. TYRKA;
85 — K. KASZTELAN, L. WALANKIEWICZ;
80 — L. KRACZKIEWICZ, W. KWIATKOWSKI;
75 — K. WĘGRZYN;
74 — G. WESOŁOWSKI;
73 — A. SERMAK;
71 — M. WALIGÓRA;
69 — J. KOWALIK;
54 — K. BUKALSKI;
38 — J. GIEREK;
24 — Z. BOLEK;
20 — A. KOT;
9 — M. PIÓRKOWSKI;
5 — W. GÓRA;
3 — R. KASPERCZYK.

LUDZIE POGODNI SĄ ZDROWSI

WSPÓŁCZESNA medycyna potwierdza stare porzekadła ludowe, które mówią o wpływie psychiki człowieka na stan jego zdrowia. Doskonale wiemy, że lęk, przygnębienie i stałe napięcia nerwowe bywają przyczyną chorób psychosomatycznych, do których zaliczamy chorobę wrzodową żołądka i dwunastnicy, nadciśnienie tętnicze. Choroby te często współistnieją ze stanami nerwicowymi.

Aby im zapobiegać, a także skutecznie je leczyć, trzeba wyeliminować przede wszystkim czynniki nerwicotwórcze: konflikty w rodzinie, miejscu pracy, wszelkie frustracje, poczucie krzywdy itp.

Wiele tych doznań jest następstwem wydarzeń losowych, ale wiele też jest spowodowane brakiem życzliwości, wyrozumiałości, a nawet wrogości w stosunkach międzyludzkich. A to zależy od nich samych.

Bądźmy więc życzliwi dla drugich. Wzajemna życzliwość — to zdrowie! (b)

„PIKKER"

Myśl tygodnia

Jeżeli będziesz żył wedle swej natury, nigdy nie będziesz biedny. Jeżeli wedle ludzkich mniemań — nigdy nie będziesz bogaty.

EPIKUR wedle SENEKI

ZAGADKI

Czym się różni **ksiądz od milicjanta?**
— Ksiądz mówi: „Pan z wami", a milicjant: „Pan z nami..."

✱

Czym się różni **długopis od trumny?**
— Wkładem.

✱

Jaka jest różnica między **Szkotem a Anglikiem, którzy nagle wyłysieli?**
— Zasadnicza. Anglik kupi sobie perukę i cylinder, a Szkot sprzeda grzebień...

✱

Jaka jest różnica między **kolektywem a kliką?**
— Kolektyw to grupa osób, w której my jesteśmy. Klika — grupa osób, w której nas nie ma.

✱

Gdzie spotkali się **Świerczewski z Kopernikiem?**
— W portfelu.

✱

Ile jaj można zjeść **na czczo?**
— Jedno.

✱

Co to jest: **chodzi po ścianie i ryczy?**
— Sztygar w kopalni.

Myśli

Powiedz mi, kim są twoi przyjaciele, a powiem ci, jak mieszkasz.

✱

Ten, którego w kolebce często kołysano, nie musi wyrosnąć na marynarza.

✱

Książek można nie czytać. Wystarczy je przestawiać z półki na półkę — to też ci uświadomi, że i przed nami żyli na świecie ludzie.

Agrafka skarży się agrafce:
— Zimno mi!
— To się zapnij...

✱

Przechodzi Murzyn przez pasy na jezdni i śpiewa:
— **Pojawiam się i znikam. Pojawiam się i znikam...**

OGŁOSZENIA

◆ **Wdowa, lat 50, wykształcenie wyższe, pozna mężczyznę do 60 lat z własnym interesem.**

◆ **Zamienię teściową na psa. Może być wściekły.**

◆ **Wdowiec bez nałogów pozna kobietę, która by mu dokończyła sweter na drutach.**

DLACZEGO PIES MA ZIMNY NOS?

Próbę odpowiedzi daje apokryficzna anegdota oparta na biblijnej księdze Genesis. Otóż w dniach Potopu zdarzyło się, że w kadłubie arki powstał niewielki otwór, przez który zaczęła przeciekać woda. Zauważył to Noe i zmartwił się, ponieważ zapomniał zabrać w rejs narzędzi. Stał tak długo nad cieknącą dziurą razem z wiernym psem, aż wreszcie wetknął mu nos w otwór. Kadłub arki przestał przeciekać, ale stało się zrozumiałe, że trzymany w tej pozycji pies wkrótce się udusi. Na to nadeszła żona Noego, więc ten wyciągnął ze szpary psi nos i zatkał go żoninym łokciem. W ten sposób arka uniknęła niebezpieczeństwa, ale odtąd aż do końca świata nos psa i łokieć kobiety są i będą zawsze zimne...

Powiedz człowiekowi, że na niebie jest 9783012465693 7 gwiazd, a uwierzy. Ale napisz kartkę „Świeżo malowane", a sprawdzi palcem i pobrudzi się...

KOMBINATOREK

Tak już przez Boga stworzon człek, że do dowcipu trzeba dwóch. Zapewne tego, co go rzekł, lecz także tego, co ma słuch...

(JAN IZYDOR SZTAUDYNGER)

— Czy wiecie, co leci w kinie „Relax"?
— Leci tynk ze ściany...

✱

— Ku wam tu pracuje?
— Z majstrem siedmiu.
— Czyli bez majstra sześciu?
— Nie, bez majstra nikt nie pracuje...

✱

Żołnierz wysyła do dziewczyny telegram: „Przyjadę w sobotę, jak będę mógł".
Dziewczyna odtelegrafowała: „Będziesz mógł. Przyjeżdżaj".

✱

— Opowiadałem wam już tę śmieszną historię z czasów studenckich Einsteina? — pyta słuchaczy profesor.
— Dzisiaj jeszcze nie, panie profesorze...

✱

Przechodzą dwie kury obok sklepu nabiałowego. W oknie wystawowym widzą jaja po 40 i 43 złote.
— Chciałabym znosić takie duże jaja po 43 złote — wzdycha jedna.
— Głupia! Za trzy złote tak sobie tyłek nadwerężać!?

✱

Nowaka przejechał walec. Żona biegnie do szpitala i pyta pielęgniarkę:
— Gdzie leży mój mąż, którego wczoraj przejechał walec?
— W pokojach 21, 22 i 23...

✱

Przyjechał ze wsi dziadek i rodzina wysłała go do teatru.
— No i jak, podobało się dziadkowi w teatrze?
— Bardzo mi się podobało, a najbardziej na końcu, kiedy dawali płaszcze! Wziąłem trzy...

✱

Dyrektor pyta swojego zastępcę:
— Czy ogłoszenie, że poszukujemy nocnego stróża, odniosło jakiś skutek?
— Oczywiście! Dziś włamano się do magazynu!

✱

— Jak pani w tym roku spędziła Sylwestra? — pyta koleżanka koleżankę.
— Nie musiałam go wcale spędzać. Sam zszedł...

✱

Spotykają się po latach dwie emerytki:
— Ale ty się dobrze trzymasz!
— Trzymam się dobrze, ale puścić się nie mogę...

✱

— Jakie masz okulary?
— Noszę plusy, ale widzę same minusy...

✱

Między rozbitkami:
— Myślisz, że nas na tym oceanie odnajdą?
— Mnie na pewno. Płacę alimenty trzem kobietom!

✱

Do komisariatu zgłasza się wróżka i informuje o zniknięciu swego męża.
— Potrafi pani wszystko wyczytać z kart — żartuje milicjant — to powinna pani wiedzieć, gdzie jest mąż.
— Dajcie 1000 zł, to powiem.

✱

Spotykają się dwie staruszki:
— Wiesz — mówi jedna — ja już nie mogę spać bez okularów.
— A dlaczego?
— Bo we śnie nie poznaję ludzi...

✱

— Baco, jak tam wasz nowy sołtys?
— Jeszcze żem go po trzeźwemu nie widziol!
— Co, tak pije?
— Nie on, ino jo...

✱

— Panie władzo!
— Co chcesz malutki?
— Włożył pan czapkę daszkiem do tyłu.
— To nic, zaraz będę wracał...

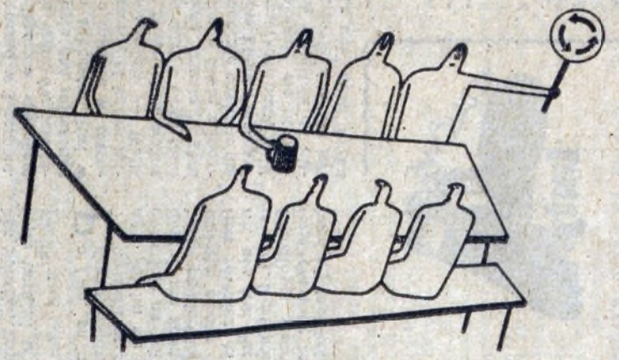

„PIKKER" (estoński tygodnik satyryczno-humorystyczny)

Sakta sprawy...

Zezwolenie na broń ma w naszych warunkach stosunkowo niewiele osób. Nie oznacza to jednak, że sporo z nas nie marzy o posiadaniu myśliwskiego sztucera czy cowbojskiego rewolwera. Dwudziestoośmioletni Stanisław D. był w tej „szczęśliwej" sytuacji, że potrafił sam zrobić sobie amatorski, aczkolwiek sprawnie działający samopał.

Gdy w sierpniu 1987 roku dyspozytor pogotowia ratunkowego w Proszowicach powiadomił miejscowy RUSW o przywiezieniu do szpitala Dariusza R. z raną postrzałową, na miejscu gdzie doszło do tego zdarzenia, szybko pojawili się funkcjonariusze milicji. Zeznania sprawcy Stanisława D. i poszkodowanego aczkolwiek nawet zgodne zawierały sporo tzw. luk pamięciowych, o co nietrudno, zważywszy, że obaj znajomi kupili kilka godzin wcześniej siedem butelek taniego wina. Jedno jest pewne: konsumpcja alkoholu wyzwoliła w obu młodych ludziach dość dziwne typy zachowań W pewnym momencie mocno podpity Stanisław D. niczym wprawny rewolwerowiec wyjął zza pasa pistolet własnej produkcji i celując w stronę kompana, chwalił się swoim samopałem. Dalsze odtworzenie przebiegu wydarzeń było mocno utrudnione, ponieważ oprócz strzału obaj koneserzy jabłkowych win nic nie pamiętają.

Śruty w kolanie

Według biegłego lekarza strzał oddany z odległości ok. metra spowodował ranę postrzałową stawu kolanowego prawego, w którym znaleziono... 13 śrutów. Ekspertyza broni wykonana przez Wydział Badania Broni Zakładu Kryminalistyki wykazała, że znaleziony w miejscu libacji samopał jest bronią palną i nadaje się do oddawania strzałów amunicją myśliwską kaliber 12. W przewodzie lufy stwierdzono ponadto świeże osmoliny powystrzałowe. Mimo alkoholowej amnezji Stanisława D. sprawa była najzupełniej jasna i rybakowi stawowemu spod Proszowic przedstawiono zarzuty o to, że bez wymaganego zezwolenia posiadał i wyprodukował samopał oraz amunicję, a także o to, że spowodował u Dariusza R. uszkodzenia ciała i rozstrój zdrowia.

Stanisław D. przyznał się do wyprodukowania broni palnej, chociaż, jak stwierdził, samego momentu strzału nie pamięta. Zeznał także, że kilka dni wcześniej pracował jako naganiacz kaczek podczas odbywającego się w okolicy polowania i znalazł kilka naboi śrutowych, zgubionych przez jednego z myśliwych, co niejako „natchnęło" go myślą o skonstruowaniu własnego pistoletu. Jak się okazało, zrobił to niemal tak samo, jak pięć lat temu, gdy za posiadanie i produkcję samopału otrzymał wyrok w zawieszeniu. W tym czasie imający się różnych zajęć Stanisław D. karany był również za znęcanie się nad rodziną.

Wyrokiem Sądu Rejonowego dla dzielnicy Nowa Huta Stanisława D. skazano w styczniu tego roku uwzględniając, iż działał nieumyślnie, na 1,5 roku pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem kary na trzy lata oraz na 50 tys. zł grzywny. *(MARK)*

GŁOS NOWEJ HUTY

tygodnik KOMBINATU METALURGICZNEGO HUTA im. LENINA. Redaguje KOLEGIUM: **Sławomir PIETRZYK** (redaktor naczelny, tel. 44-28-99), **Henryka ROSIEK** (zastępca redaktora naczelnego, tel. 44-64-58), **Maciej MALINOWSKI** (sekretarz odpowiedzialny redakcji, tel. 44-28-99), **Bronisława KUFEL-WŁODKOWA** (zastępca sekretarza odpowiedzialnego redakcji, tel. 44-28-99) ZESPÓŁ (tel. 44-64-58): **Marek Dębicki, Janina Dziuro** (kierownik działu publicystyki), **Stanisław Gawliński** (fotoreporter), **Romualda Jarocka-Nowak, Violetta Kałużny, Jacek Krąg, Krystyna Lenczowska, Zdzisław Pietruszka** (redaktor techniczny). ADRES REDAKCJI: **31-969 Kraków, Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne, bud. „S", klatka „B", I piętro, pok. 113.** TELEFONY WEWNĘTRZNE (przez centralę HiL): 44-46-66, 44-95-00, 44-98-66); 48-11 i 58-15 — redaktor naczelny, 62-97 i 44-88 — zastępca redaktora naczelnego, 47-69 i 48-11 — sekretariat odpowiedzialny, 44-88, 47-69 i 62-97 — reporterzy i publicyści. WYDAWCA: **Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch", Kraków, ul. Wiślna 2.** DRUK: **Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch" w Krakowie, al. Pokoju 3.** Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i zmian tytułów materiałów nadesłanych i zakwalifikowanych do druku. Jednocześnie redakcja informuje, że nie zwraca materiałów nie zamówionych.